Ner 80. Kraków, 8 Kwietnia — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 7 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Izba deputowanych Rady państwa odbyła dziś ostatnie przed świętami posiedzenie; według jednozgodnych doniesień dzienników następne posiedzenie odbędzie się d. 27 b. m. Onegdajsze i wczorajsze rozprawy w téj Izbie nad zakupnem przez państwo kolei ces. Elżbiety wykazały znowu, a niepodobna zliczyć, po który raz, przewrotność i zawziętość centralistów. Wnioski rządowe w téj sprawie opierają się na ustawie z r. 1877, uchwalonéj przez większość centralistyczną, a wzywającéj rząd do zakupywania na rzecz państwa kolei zagwarantowanych. Rząd teraźniejszy proponuje tedy zakupno; ci sami centraliści stawiają mu opór, a niemogąc zaczepić kwestyi zasadniczéj, czepiają się strony finansowéj przedłożenia rządowego, jedynie tylko dla opozycyi. I tak przy każdéj sprawie. Wyborcy mają to uważać za postępowanie zgodne z dobrem państwa.

W ostatnich dniach doniosły dzienniki wiedeńskie dwukrotnie o secesyi w klubie postępowców lewicy; secesyę tę usprawiedliwiają pobudkami osobistemi, lecz zdaje się, iż głębiéj szukać trzeba powodów, dla których dep. Neuwirth i Schöffel opuścili klub postępowy, a w każdym razie przypuścić nawet można, iż secesya częściej się powtórzy. Do jakiego klubu secesyoniści przystąpili dotychczas nie wiadomo.

Germania powołuje się na urzędowy *Dnewnik Warszawskij* przeciw bezczelnym oszczerstwom miotanym na Polaków, jakoby oni byli ojcami nihilistów.

Jenerał gubernator Albedyński powrócił już do Warszawy z Petersburga.

Nowo mianowany minister oświecenia rosyjski baron Nikolai, był gubernatorem cywilnym na Kaukazie i prawą ręką W. księcia Michała. Poprzednio sprawował urząd kuratora kijowskich zakładów naukowych i był także towarzyszem ministra oświaty Gołowina. Jest to człowiek już podeszły i poważny.

Podczas obrad parlamentu niemieckiego nad wnioskiem Windthorsta o wspólnem działaniu rządów przeciw sprawcom zamachów królobójczych, ks. Bismark wcale się nie odezwał, a jednak zdawało się bardzo właściwem, aby usłyszała zdanie jego Izba, uchwalając wezwanie go w tak drażliwym przedmiocie. Na ostatnim poniedziałkowym wieczorze parlamentarnym miał kanclerz wyrazić się, że nie zabierał głosu z powodu wniosku Windthorsta, aby nie rozwlekać rozpraw i niedopuścić przejścia ich na tory niepożądane. Kanclerz miał szyderczo wyrazić się o mowie deputowanego Hänela, dodając, że Hänel zawdzięcza oratorskie swoje powodzenie swemu ojczymowi Henrykowi Laube, od którego nauczył się pozować.

We wtorek zajmował się parlament niemiecki sprawami mniejszej wagi, a między temi nowellą do kodeksu karnego ze względu na pijaństwo.

Wbrew twierdzeniom niektórych dzienników zagranicznych, oświadcza *Agence russe*, że według zapatrywania się rządu rosyjskiego nie idzie ze względu na królobójców o naruszenie niezawisłości działania jakiegobądź państwa lub ciała prawodawczego, ale jedynie i wyłącznie o połączenie solidarnych kroków wobec wspólnego niebezpieczeństwa socyalnego, jakiem byłaby bezkarność morderców. Nie potrzeba na to odnawiać przymierza świętego, ale dość odwołać się do sumienia wszystkich uczciwych ludzi. *Journal de St. Petersbourg* przytacza słowa prasy zagranicznej o prawie przytułku i mówi, że nie idzie o ścieśnienie tego prawa dla wychodźców politycznych, lecz tylko, aby wobec bezkarności, zalecanie z zimną krwią morderstw mogło być powstrzymane krokami, których żadne państwo nie wahałoby się użyć, jeśliby szło poprostu o osoby prywatne.

Większa część dzienników szwajcarskich bardzo stanowczo oświadcza się przeciw ścieśnieniu wolności przytułku cudzoziemców i przeciw wydawaniu królobójców. Przewidują one, że ze strony dyplomacyi Szwajcarya będzie pod tym względem nagabywaną. *N. Zürich. Ztg* dowodzi, że zamordowanie panującego nie jest zbrodnią pospolitą, ale polityczną, a przeto królobójca albo do królobójstwa zachęcający nie mogą być uważani za pospolitych zbrodniarzy.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego na zapytanie Bellinghama odpowiedział minister spraw wewnętrznych Harcourt, że proces przeciw Janowi Mostowi nie jest polityczny, ale prosty kryminalny na mocy oskarżenia go o ciężką zbrodnię, jaką według ustaw angielskich stanowi morderstwo lub podburzanie do jego wykonania. Kodeks angielski nie mieści w sobie żadnego wyjątku i karze zarówno przestępcę, czy morderstwo lub pogróżka wymierzoną była przeciw panującemu albo przeciw osobie prywatnej; cudzoziemiec zaś podlega ustawom angielskim tak jak poddany angielski.

Ustawa agraryjna ma być dziś wniesioną w Izbie niższéj angielskiéj. Dozwala ona sprzedawać grunta dzierżawcom na własność i zawierać umowy o stały czynsz, rodzaj wieczystéj dzierżawy. Trybunał osobny ma orzekać co do wysokości czynszów.

W sprawie tunetańskiej coraz widoczniejsza okazuje się walka Francyi z Włochami. Pokolenia tunetańskie na granicy algierskiej przekonane są, że znajdą ze strony włoskiej wsparcie przeciw Francyi. Dzienniki algierskie mają nadzieję, że sam bej wyśle wojsko swoje na poskromienie Chrumirów i będzie strzegł kolei żelaznej. Jest to domysł bardzo wątpliwy.

Wczoraj miał rząd włoski odpowiedzieć w Izbie na liczne interpelacye, a mianowicie Rudiniego i Massarego o mniemane porozumienie się Anglii z Francyą pod względem Tunisu; Damianiego o pewne odkrycia ostatnich czasów co do kwestyi tunetańskiej; St. Onofrio o pogłoski tyczące się mniemanej misyi włoskiej na Cyprze; Crispiego, czy ministeryum otrzymało jakie wezwanie do chwycenia się środków międzynarodowych przeciw królobójcom. Prasa włoska rozsiewa niepokojące wieści o wyprawie francuskiej na Tunis, jakby jakieś groźne niebezpieczeństwo wisiało nad Włochami. Bo też *Italia irredenta* sięga aż do Afryki. *Diritto* półurzędownie zapewnia, że nic dotąd nic wskazuje, aby Francya miała pomijać względy roztropności. Inne dzienniki wzywają już Europę o pomoc przeciw zaborczej polityce Francyi w Afryce.

Wyniesienie Rumunii do godności królestwa wymaga formalności, aby dawny gabinet księcia rumuńskiego podał się do dymisyi. Król polecił Bratianowi utworzenie nowego gabinetu. *Romanul* wyraża nadzieję, że wszystkie partye zgodzą się na przywrócenie gabinetu, za którego staraniem Rumunia została królestwem.

Presse odbiera telegram z Berlina, zawierający wiadomość, że Rosya pragnie w akcie uznania Rumunii królestwem zamieścić klauzulę, którąby zapobiegała dalszym podobnym pretensyom drobnych państewek na półwyspie Bałkańskim.

Rozpoczęte za inicyatywą Austryi rokowania między trzema cesarstwami, aby Rumunię w wspólnie umówionej formie uznać królestwem, trwają dotąd. Rosya przystała zrazu na propozycyę Austryi, wniosła jednak następnie, aby uznanie to uczynić zawisłem od zaprowadzenia w Rumunii skutecznych środków przeciw szerzeniu się nihilizmu w tym kraju. Wyjaśnia to powód wniosku uczynionego przez rząd rumuński w senacie rumuńskim, o którym wczoraj podaliśmy bliższe szczegóły. Nim to nastąpiło, miało między Urusowem a Bratianem przyjść do ostrych przymówek, między którémi miał ostatni oświadczyć pierwszemu, że większa część nihilistów w Rumunii składa się z ajentów wysłanych przez rząd rosyjski do Rumunii.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Aten, że noty mocarstw, które miały być wręczone gabinetowi ateńskiemu d. 5 b. m., w dniu tym wręczone jeszcze nie zostały.

Porta wydała rozkaz uzbrojenia czterech fregat w działa Kruppa.

W sprawie sporu grecko-tureckiego wychodzą na jaw szczegóły rzucające światło na mniemany filhelenizm angielski. Anglia upierała się długo przy oddaniu Prewezy Grecyi, odstąpiła zaś od tego żądania wtenczas dopiero, gdy się przekonała, że Turcya zgodzi się na odstąpienie Grecyi Krety w zamian za Prewezę. Przeciw nabyciu Krety okazała Anglia wyraźną niechęć. Rosya namawia teraz Komundurosa do żądania Krety; celem zapobieżenia, aby kwestya ta nie wróciła na porządek dzienny, wprowadziła Anglia do rokowań nową kwestyę o gwarancye pokojowego oddania przyznanych Grecyi części Tesalii i Epiru. Wstrzyma to zapewne postanowione już poprzednio oddanie not równobrzmiących.

Muchtar basza, Derwisz, Nizami i Hafiz basza mianowani zostali dowódzcami korpusów stojących w Tesalii i Epirze i odebrali polecenie udania się spiesznie na miejsce swego przeznaczenia.

Zabiegi greckie o uzyskanie pożyczki 120 milionów drachm okazały się w Londynie, Paryżu i Berlinie płonnemi. Wpłynie to może na uśmierzenie ducha wojennego w Grecyi i ułatwi przyjęcie propozycyi europejskiej.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Chrzanów 5 kwietnia.

(*S. G.*) Podatek gruntowy, a raczej kwestya ewentualnych reklamacyj przeciw wynikom zaszacowania dochodu gruntowego była również w ostatnich dniach za inicyatywą marszałka rady powiatowej Chrzanowskiej hr. Artura Potockiego przedmiotem narad w wydziale powiatowym. Zgodzono się jednomyślnie, że należy przyjść włościanom w pomoc przez pouczenie ich o sposobie wnoszenia reklamacyj, a gdzieby zaszła potrzeba przez czynne współdziałanie. W tym celu zarządzono zebranie wszystkich delegatów dla spraw gminnych, na którem to zebraniu porozumiano się co do jednomyślnego postępowania w tym kierunku, ku czemu świeżo wyszła instrukcya członka komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego D. Abrahamowicza ważną zebranym oddała usługę. Mieści ona w sobie nader cenne wskazówki i może istotnie służyć za drogoskaz przy układaniu reklamacyj.

Drugą wielce ważną dla powiatu kwestyę załatwiono również na ostatniem posiedzeniu Wydziału. Jest nią kwestya kasy zaliczkowej, do założenia której w Chrzanowie dał przed laty inicyatywę nieodżałowany hr. Adam Potocki i ofiarował na ten cel nawet znaczniejszą sumę, która dotąd procentowaniem o kilkaset złotych się powiększyła.

Wprawdzie istnieje już w powiecie Chrzanowskim podobnaż instytucya, mianowicie w Krzeszowicach, która, jak mieliśmy sposobność przekonać się z przedstawionych rezultatów, aczkolwiek kilka lat zaledwo liczy swojego istnienia, dzięki gorliwości swoich patronów i przewodników, pięknie się rozwinęła; atoli ze względu na rozległość powiatu okazuje się odpowiednio do potrzeb niedostateczną.

Założyć się mająca w Chrzanowie kasa zaliczkowa ma być stowarzyszeniem z ograniczoną poręką, na wzór Krzeszowickiej z minimalnemi 5cio złotowemi udziałami; jest wszelka nadzieja, że przy energii marszałka powiatowego i dobrej woli członków Rady wejdzie ona niebawem w życie.

Mówiąc o rzeczach ogół obchodzących, nie mogę pominąć jeszcze przedmiotu, który jakkolwiek jest więcej lokalnej natury, jako objaw uznania zasługi godzi się podać do szerszej wiadomości.

Mamy tu stowarzyszenie kasynowe. Owóż w lokalnościach tegoż, w ostatnich dniach lutego żegnali licznie zgromadzeni członkowie stowarzyszenia miejscowego fizyka Dra Karola Bendę, który kilkunastoletnią gorliwą i uczciwą pracą dobrze się zasłużył powiatowi a którego obowiązki urzędowe powołały na takąż posadę do Brodów; w dniu 29 marca zaś podejmowano tamże spólną wieczerzą komendanta stojącego tutaj załogą szwadronu ułanów rotmistrza Woźniaka, z okoliczności obchodu 25cio letniej rocznicy jego zawodu wojskowego, który wraz z swoimi towarzyszami broni w krótkim stosunkowo czasie umiał sobie zjednać powszechne poważanie. Fakta te podnoszę jako objaw tej harmonii, która, gdy idzie o uznanie zasług, nie zna różnicy stanów ni zawodów.

Wiedeń 6 kwietnia.

(*A*) Dwa razy w ubiegłym tygodniu gabinet głos zabrał w sprawie językowej, raz z powodu interpelacyi deputowanych słowiańskich, drugi raz w wydziale obradującym nad ustawą językową. Wyjaśnienia, udzielone przez ministrów dra Pražaka i hr. Taaffego, były wcale niedwuznaczne, lubo dzienniki opozycyjne radeby udawać, że nie zrozumiały dokładnie, jakie stanowisko gabinet w tej mierze zajmuje. Co się tyczy zażaleń posłów słowiańskich, to kierujący ministerstwem sprawiedliwości dr. Pražak słuszną zrobił różnicę między niepodlegającemi krytyce pojedynczemi uchwałami sądu najwyższego, a wchodzącym w zakres władzy wykonawczej nadzorem nad ścisłem przestrzeganiem równouprawnienia narodowości, zabezpieczonego w art. XIX konstytucyi austryackiej. Żaden minister nie może zrzec się tego prawa, ani uwolnić się od tego obowiązku. Żadne interpelacye ze strony lewicy nie zdołają zmienić tego stanu rzeczy. Odpowiedź hr. Taaffego w wydziale językowym również zgadza się z duchem konstytucyi i zwyczajami dotąd w tej sprawie przestrzeganemi. Wiadomo, że ustawy zasadnicze w Austryi (w Przedlitawii) nie znają języka państwowego, *de facto* jest nim język niemiecki, jak *de jure* w Węgrzech język węgierski. Przywileje, jakie posiada język niemiecki w Austryi, są po części koniecznością państwową, po części zaś wynikiem wyższego stanowiska Niemców. Że przywileje te nie mają sankcyi ustawodawczej i mogą uledz zmianom, czują Niemcy i dlatego starają się o odpowiednią kodyfikacyę. Ale w własnym interesie, który w danym wypadku schodzi się po największej części z interesem państwowym, powinni zachować wszelką ostrożność, aby broń, jakiej się chwycili, nie obróciła się przeciwko nim samym. Jeśli gdziekolwiek, to w sprawie języka państwowego, Niemcy i członkowie jakiegokolwiek rządu powinni się trzymać zasady: *Quieta non movere!* Z ruchu językowego gotowa bowiem wyróść wśród narodowości nieniemieckich agitacya lub licytacya *in minus* na niekorzyść dotychczasowych, znikąd nie zakwestyonowanych przywilejów, jakie posiada język niemiecki jako państwowy. Podobna licytacya nie znalazłaby z pewnością ani posłuchu, ani uwzględnienia u obecnego gabinetu, który pomimo najjaskrawszych pocisków ze strony niemieckiej, nie odstępuje od drogi pojednawczej, ale zawsze agitacya tego rodzaju przeciw językowi niemieckiemu nikomu nie może być pożyteczną, ale owszem z wielu powodów szkodliwą.

Wiedeń 6 kwietnia.

☐ W tej chwili nowa granica grecko-turecka zaproponowana przez posłów w Konstantynopolu i przyjęta przez wszystkie mocarstwa musi już być notofikowaną urzędownie Grecyi. Posłowie francuski, włoski i rosyjski dostali już wczoraj polecenie notyfikowania nowej granicy. Notyfikacya ta odbędzie się za pomocą noty, którą posłowie zredagowali i która też została uchwaloną przez mocarstwa. Nota ta zredagowana w sposób bardzo energiczny, oświadcza najprzód, że mocarstwa skasowały rezolucye powzięte w Berlinie i proponują nową granicę. Granica ta, którą wam dawniej podałem, obejmuje całą prawie Tesalię, żyzną część tej prowincyi i część Epiru do Astu — z górą 15,000 ☐ kilometrów. Nie ulega wątpliwości, że Grecya będzie musiała przyjąć ofiarowaną granicę. P. Komunduros zapewne ustąpi i cała trudność polega dzisiaj w wynalezieniu człowieka, któryby się podjął w danych warunkach złożyć nowy gabinet. Czy prosty traf, czy szczególne zrządzenie Opatrzności chciało, aby notyfikacya ta odbyła się właśnie w dzień, kiedy w Atenach obchodzą rocznicę oswobodzenia Grecyi.

Do ostatniej chwili spodziewano się w Atenach, że notyfikacya ta zostanie na jakiś czas odroczona. Rząd grecki prosił temi dniami mocarstwa, aby wysłuchały go, zanim mu z komunikują ostateczne decyzye. Telegraf doniósł fałszywie, że rząd grecki odrzuca propozycye; uczynić tego nie mógł dla prostej przyczyny, że dotychczas notyfikacyi nie było. Cyrkularz ten był właśnie tą notą, o której tyle chodziło pogłosek, a która powtórzona zawiera w sobie tylko prośbę, aby wysłuchano obie strony.

Mocarstwa notyfikując Grecyi swoje decyzye gwarantują jej jednocześnie objęcie całego terytoryum w posiadanie, bez przelewu krwi. Rząd turecki będzie musiał użyć tych samych środków, jakich użyto przy ustąpieniu Dulcigna. W świecie dyplomatycznym nie wątpią już o pomyślnem załatwieniu greckiej sprawy. Grecya nie jest w stanie oprzeć się wojskom tureckim a na niczyją pomoc rachować nie może. Być może, że przyjdzie do manfestacyj głośnych przeciw królowi i na tem wszystko się skończy.

Tu spodziewają się lada dzień propozycyj ro-

Część literacko-artystyczna.

Książę Roman Sanguszko

w korpusie jenerała Chrzanowskiego.

Po bitwie pod Lubartowem dnia 11 maja 1831 r. gdzie nas napadł Kreuz o brzasku dnia nieprzygotowanych i gdzieśmy się z początku bili jak kto umiał, bo starszyzna spała w mieście; cofnęliśmy się w porządku i zawsze groźni, drogą do Łęcznej wiodącą. Brakowało nam jednej kompanii 108 ludzi z 3go batalionu 1go pułku piechoty, która pod walecznym oficerem (nazwiska zapomniałem) broniła klasztoru za miastem przy lubelskiej drodze położonego, do ostatniego naboju. Powtóre brakowało nam 2go czy też 3go batalionu 5go pułku piechoty, zostawionego w mieście na straży głównej kwatery. Szefem tego batalionu był Józef Zbyszewski z kapitana-płatnika świeżo awansowany major, na szefa batalionu, zwłaszcza w wojnie, zupełnie był niezdatnym. Gdy nie było już co pilnować odebrał rozkaz, żeby się zaraz za batalionem strzelców celnych Grotusa, cofnął drogą ku Łęcznej. Batalion ucierał się z nieśmiało cisnącym się nieprzyjacielem do miasta, przeoczył tedy Zbyszewski kiedy się chyłkiem wyniosły Grotusy; dowiedział się nadto, że nieprzyjaciel otoczył klasztór blizko wideł drogi, którą cofnąć się miał; w mniemaniu, że odcięty, stracił resztę niebogatego mózgu; wjechał na koniu w rzekę, za nim po pachy przebrnął batalion na drugą stronę. Żołnierze z własnego popędu poprzyczepiali ładownice do karków, by naboje nie zamokły. Na prawym brzegu Wieprza nie było żadnej drogi do Łęcznej. Zbyszewski włóczył się po bliższych wioskach z batalionem, naradzał się z chłopami, którędyby się dostać można do Łęcznej, każdy mu prawił co innego, tak zmitrężył kilka godzin drogiego czasu, wreszcie lunął deszcz ulewny i ciemności absolutne nastały. Ale porzućmy nieszczęsnego, a wróćmy do korpusu.

W Łęcznej popaśliśmy konie i spoczęli ze dwie godziny. Przednia straż nieprzyjaciela dotarła do nas i cztery jej działa zaczęły ostrzeliwać miasto. Dwa nasze pod komendą Władysława Trębickiego pospieszyły z odpowiedzią. W pół godziny cofnął się nieprzyjaciel w krzaki, zkąd był wyszedł, zostawił na błoniu jedno działo zdemontowane i spore kupy poległych ludzi i koni. Ale też nasza artylerya znalazła tak korzystną pozycyę, jak się rzadko przytrafia.

Ruszyliśmy w dalszy marsz drogą ku Krasnostawowi. Na godzinę przed wieczorem lunął deszcz jak z cebra, weszliśmy w jakiś głęboki las, nastały ciemności, ale to takie, że w ścisłem znaczeniu słowa, palca przed nosem nie można było widzieć. Uszliśmy z milę lasem, kazano stanąć na drodze, konie rozkantarować i powiązać do dział jaszczyków i wozów pod zapasy. Ludzie w prawo w las, niechaj sobie radzą, jak mogą. Z gałęzi uschniętych u spodu starych drzew, nałamanych, rozniecili moi kanonierzy za pomocą rzymskich świec, ogromny ogień dla mnie; potem zaprzątnęli się zbudowaniem mi przytuliska, którego główną ingredyencyą miała być opona z rozpustki.

Do ognia zbliżył się jenerał Chrzanowski ze sztabem; byli za nim Kaczanowski (brat starszy Zmartwychwstańca), Potkański, Zdzisław Zamojski, Napoleon Orda, Roman ks. Sanguszko, adjutanci Ramoriny, Gostkowski, Ledóchowski, Stadnicki i kilku oficerów ordynansowych z jazdy. Jenerał prowadził jakiś dyskurs, usłyszałem słowa: „ale ja nie przypuszczam, ażeby batalion naszej piechoty, a jeszcze 5go pułku, mógł być wzięty do niewoli, przebije, choćby mur kamienny, ale co straci walecznych, a potem gdzież iść w tych ciemnościach. Dla tego jeden z panów musi dosiąść konia i udać się w okolicę, którąśmy opuścili, odszukać batalion i sprowadzić go“. Ledwie tego domówił, wysuwa się z grupy Roman ks. Sanguszko i oświadcza basowym głosem, że to zadanie jemu się należy, on pojedzie i batalion z pewnością znajdzie i sprowadzi. Jenerał na to: „ale pan! panie kapitanie dużo się mniej kwalifikujesz do spełnienia takiej służby, niż każdy inny oficer, przecie pan pamiętaj, żeś był oficerem w kawalergardzie, żeś kwitował z charakterem, jak złapią, to rozstrzelają lub zamęczą gdzie pod ziemią. Nieprzyjaciel musi już być okrakiem na rzece, co mu most pod Zawieprzycami mógł ułatwić; wpaść im w ręce bardzo łatwo możesz“. W tym sensie perswadował jenerał, ale Sanguszko swoje powtarzał, dodał tylko, że młodzieńcem bywał w Lubartowie na wakacyach u ciotki i często polował z chartami i ogarami po całej okolicy, którą zna dokładnie. (Nie wiem tego dobrze, słyszałem tylko, że jakaś księżniczka Sanguszkówna, zamężna hr. Ostrowska, była właścicielką Lubartowa.) Na co się zda ta znajomość podczas takich ciemności — zarzucił jenerał. Ale potem pomyślawszy trochę, ozwał się: „Jedź już jedź kapitanie! kiedyś się tak uwziął, ale mnie bardzo boli, że na to przystać muszę“. Sanguszko znikł. Ja wysłałem kanonierów, żeby jenerałowi u jego bryczki ogień rozpalili; oddalił się z kilką oficerami, gdy mu doniesiono, że woda na herbatę przy ogniu. Został tylko Ramorino ze swymi.

Stadnicki mu wykładał przebieg tej sprawy z której on nic nie zrozumiał. „*Cest une prouesse princière mais il sera pris et on lui fera voir du monde*“ mruknął przebrzydły francuz. *Ce Ramorino était un ours mal léché, trés antipathique pour nous autres* Jak sobie przecież odszedł, odpiąłem szablę kaszkiet w kąt budy, czapkę na uszy, raczkiem wsunąłem się do szałasu, za mną wtłoczył się Jerzy Skracha, nasz płatnik, galicyanin, mój kolega z tarnowskiego gimnazyum. Okryty mokrym płaszczem, byłbym może zasnął, ale Skracha ciągle się kręcił i krząkał, napomniany, odparł: „i ja radbym zasnął, ale mi Sanguszko nie daje, ciągle mi na oczach stoi; słyszałem, że to człowiek żonaty, a może i dzietny, nadto pan i to nie lada jaki, no i proszę ja kogo puścił się ochoczo na pobybel i może go już nie zobaczymy. Radbym wiedzieć, czy w licznej szajce naszych demagogów znalazłby się choć jeden, coby się podjął załatwienia takiego sprawunku“. „Pięknie rezonujesz, ale śpij lub leż spokojnie, bo wypędzę“, odrzekłem gadule. Zasnąłem przecie, ale może jeszcze nie na piękne, kiedy jakiś gwar zmusił mnie otworzyć oczy. Dziurą w budzie u nóg dojrzałem, że dnieje, zerwawszy się na równe nogi, zapiąłem szablę i łuszczki kaszkietu udając się do mojej komendy na gościniec. Kończono przygotowania do pochodu, deszcz był ustał przed świtem. Po komendzie: do woli na koń! naprzód stępo marsz! ruszyliśmy lasem, którego wreszcie zabrakło z lewej strony, a piękny jasny dzień zajrzał nam w oczy.

By mógł być znaleziony jenerał komenderujący gdy trzeba było, jechał niezmiennie przy artyleryi, więc przy moim koniu, bo czoło bateryi było pod moją komendą. Z poza ostatnich rot maszerującego przed baterya 1go pułku strzelców konnych, wysuwa się coś, mówię coś, bo tego ktosiem nie godziło się nazwać, ot posąg konny z błota ulepiony, dopiero gdy się zbliżył i ozwał się głosem *sui generis*, poznaliśmy, że to kochany nasz chwat Sanguszko. Jenerał skwapliwie się zapytał: „a batalion? Batalion jest ztąd niedaleko“. Na taką odpowiedź posunął jenerał konia ku niemu, i ścisnął mu rękę. Zjawił się i major Zbyszewski, a choć go z błota oskrobano co zwiększa, niepodobny był do żołnierza, raczej do kanonika lub gwardyana jakiego konwentu. Jenerał wziął go na bok, wysłuchał jakiegoś przydługiego tłumaczenia się, a wreszcie burczał, co wlazło. Potem ruszył w stronę zameldowanego batalionu. Po kilku minutach pochodu zobaczyliśmy na niewielkiem wzgórzu po lewej stronie traktu stojący batalion w zwartej kolumnie, broń u nogi.

Gdy spostrzegli komenderującego w dali, wzięli na komendę najstarszego kapitana na ramie broń, gdy się zbliżył, sprezentowali broń po staremu, to jest jak orzech zgryzł, ozwały się i bębny ale fatalnie, bo skórki były przemokłe. Przed frontem kazał jenerał wziąć na ramię broń, pochwalił serdecznie i ciepło wiarusów, potem odłamani rotami wsunęli się w gotową lukę kolumny marszowej. Pod ten czas otoczyliśmy Sanguszkę i wypytywaliśmy się ciekawie o szczegóły jego wyprawy. Opowiadał więc, a ja to powtórzę jak będę umiał. Najprzód z góry przyznał, że wykonanie zadania okazało się w praktyce dużo trudniejszem, niż się to na razie zdawało. Ciemności były do niepokonania, jaki taki ruch zacierał wiedzę z której strony się przyszło i w którą dążyć wypada. Ale *sententia dicta, cerevisia bibenda erat*, powiedział Sanguszko. Jedna okoliczność sprzyjała biednemu wędrowcowi w tych egipskich ciemnościach, którą umiał wyzyskać: wicher dął we dnie i w nocy stale ze średniego zachodu, służyło to za rodzaj busoli, posuwał się przezornie w kierunku północnym, bo w tej stronie spodziewał się znaleść batalion. Razu jednego posłyszał pomruk jakby stłumionych słów ludzkich; skierowawszy, w tę stronę konia wkrótce nadeptał na batalion. Stali na łące oparci o karabiny i tak czekali zmiłowania Bożego. Potrąceni koniem żołnierze zaczęli wołać: Co to! kto to! Sanguszko głośno oświadczył kim jest i poco przybył, na tę wiadomość wrzasnęli hura! „A cicho bestye!“ napominali oficerowie, „czy chcecie, żeby się nieprzyjaciel dowiedział gdzie jesteśmy? on tu gdzieś blisko być musi przed nami, bo psy wściekle ujadają.“ Żołnierze ściskali i całowali raz konia, drugi raz Sanguszkę, jaki taki splunął potem błoto, którego liznął. Po komendzie: na lewo w tył zwrot! krok podwójny, marsz, marsz! ruszyli za Sanguszką, i tak mówił, szli za jego koniem, jakby po kilkodniowym wypoczynku i dobrym traktamencie. „Ale cóż się działo z kapitanem, żeś tyle błota nabrał na siebie?“ zapytał któryś z oficerów. „Nie mogłem tego uniknąć odrzekł zapytany“. Mój koń, dzielny wierzchowiec, ale że rasowy nie umie sobie wynależć drogi po ciemku, jak to konie podlejszych ras prawie zawsze potrafią. Jechałem często na przełaj, na chybił trafił, po polach świeżo zoranych lub zasianych i zawleczonych. Zwaliłem się parę razy wraz z koniem, bardzo ciężko było potem obranemu w ziemię deszczem rozpuszczoną dźwignąć się znowu w siodło. Raz leżałem w jakimś rowie, czapkę zgubiłem, już miałem z gołą głową ruszać dalej, kiedym ją poczuł pod nogą ale ją czemprędzej zdjąć i wytrzepać musiałem, bo nabrane w nią błoto oczy mi zalewało. Ot i wszystko.“

Inną razą tak szczęśliwym, nie był zacny i dzielny ks. Roman Sanguszko. Rozwożąc rozkazy między Turnem, Jankowskim i Bukowskim wpadł w zasadzkę kozacką wraz z drugim oficerem podobno Brezą. Wiadomo jak się nad nim znęcał Niezabuwienny.

Kraków d. 6 kwietnia 1881.

Feliks Stobnicki.

syjskich względem wspólnych międzynarodowych środków przeciw nihilizmowi. W dzisiejszych okolicznościach łatwo przyjdzie do zgody w tym względzie, ale zapewne wszystko się ograniczy na środkach policyjnych. Ustawodawstwo austryackie jest dziś obfite w ustawy przeciw wichrzycielstwu i nie potrzebuje żadnych dodatków. Co zaś do Francyi, na którą najbardziej zwróconą jest dzisiaj uwaga, to między nią a Austryą istnieje od dawna umowa względem wydawania królobójców. Tym sposobem i tu nie zajdą żadne trudności.

Sezon zimowy tegoroczny zakończył się ostatnim w sobotę teatrem i koncertem w ambasadzie francuskiej. Hr. Duchatel uczynił zadość reputacyi, która go poprzedzała i zaprawdę dawno i nigdzie się tak nie bawiono, jak na Lobkowitz-platz. Hr. Juliusz Andrassy opuszcza także Wiedeń na dłuższy czas, jedzie na święta do Pesztu a ztamtąd do Terebes na lato. Były ban Mazuranicz postarzał się niezmiernie i zabija czas wędrówkami po antykwaryatach i polowaniem. N. Pan przyjmował go kilka razy w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

W piątek ma przybyć do Wiednia namiestnik hr. Alfred Potocki w celu porozumienia się z dworem względem mających się odbyć we Lwowie uroczystości w dzień zaślubin arcyksięcia Rudolfa, który powraca 14go lub 15go kwietnia.

Wiedeń 6 kwietnia.

(138-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godz. 11ej. Na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu o kolei Podkarpackiej.

Zabiera głos poseł **Friedmann**, aby z góry wypowiedzieć kilka uwag, które komisya kolejowa uwzględnić powinna. Wedle brzmienia projektu mogłoby się zdawać, że te 8 milionów, któremi skarb ma się przyczynić do kosztów budowy mają być uważane za *„fond perdu“*; trzeba to więc wyraźniej ustylizować. Brzmienie projektu pozwala dalej domyślać się, że pierwsze siedm artykułów stanowi, iż Bank na kraje austryackie buduje kolej darmo, a nadto daruje państwu jeszcze 45 milionów, artykuł ósmy zaś, iż jeśli Bank tego nie uczyni, to państwo wybuduje kolej. W dalszych szczegółach projektu mówca wytyka, że rząd za wielu chce mianować radców nadzorczych; lepiejby było dać rządowi większy wpływ rzeczywisty. Na obligacyach kolei Podkarpackiej powinno, podobnie jak na takichże papierach francuskich, stać wielkiemi głoskami: *Sans garantie du gouvernement.* Mówca wogóle nie zgadza się na zbudowanie kolei Podkarpackiej, pieniędzy tych lepiej użyć na zaradzenie nędzy przez regulacyę rzek, które wylewami pustoszą kraj. Zachodzi także pytanie, czy materyał kolejowy będzie brany z Austryi; kapitał niewątpliwie francuski, za który kolej ma być budowana, zaledwie pozwala przypuszczać, iżby materyał brać chciano z Austryi; a gdyby go tu nie brano wtedy owe 8 milionów tem więcej uważać trzeba za stracone. Terminy oznaczone dla wykończenia linij (t. j. Husiatyn Stanisławów $2^1/_4$ roku, Zagórz-Grybów $2^1/_2$, Nowy Sącz-Żywiec $3^1/_2$ roku) są tak długie, jak gdyby chodziło o budowę portową. Mówca wnosi o przekazanie projektu komisyi kolejowej.

Pos. **Russ** polemizuje przeciw niektórym wywodom ministra handlu w wczorajszej dyskusyi o kolei imienia cesarzowej Elżbiety, a dalej przeciw wczorajszemu przemówieniu pos. Kozłowskiego, które mówca dopiero sobie układa tak, aby mógł polemizować przeciw niemu. Skrytykowawszy następnie projekt o kolei Podkarpackiej powiada nakoniec, że nie jest przeciwny intencyi ustawy, ale nie zgadza się na jej formę.

Tu na wniosek pos. **Lienbachera** zamknięto dyskusyę.

Zapisani jeszcze do głosu pp. Sochor i Kozłowski mają pogodzić się, kto z nich będzie przemawiał jako mówca jeneralny. Po przydłuższej pertraktacyi pos. **Kozłowski** zabiera głos i oświadcza, że trudno im się pogodzić; pos. Sochor bowiem, zapisany do głosu wprawdzie za ustawą, jest jednak przeciwny zasadom projektu, co do których sam (t. j. pos. Kozłowski) na wręcz innym stoi od pos. Sochora stanowisku. Ponieważ zaś w pierwszem czytaniu chodzi właśnie tylko o zasady, przeto trzeba tu przypuścić, że pos. Sochor chce mówić przeciw projektowi, a sam (t. j. pos. Kozłowski) za projektem; a w takim razie niema wyboru mówcy jeneralnego, lecz każdy mówi za siebie.

Izba pozwala mówić obu posłom.

Zabiera tedy głos p. **Sochor**, którego mowę, jako niewątpliwie bardzo ciekawą dla czytelników podaję już dziś w dosłownym przekładzie z stenogramu. Mowa ta brzmi:

Pos. **Sochor**: Pobudkę do zabrania głosu dają mi wywody pos. Friedmanna, które zwracały się wprost przeciw wybudowaniu kolei podkarpackiej kosztem skarbu. Co do mnie, w sprawie kolei tej stawam na stanowisku wręcz przeciwnem. Może to dziwną komu się wyda, iż wogóle głos zabieram; ale muszę powiedzieć, że przedsiębiorstwo w którego służbie się znajduję, bardzo mało jest interesowane w tej sprawie. Mówię właśnie w interesie samego kraju, kraju, który od tylu lat tak wielką i tak słuszną przywięzuje wagę do tego, by kolej ta przyszła do skutku, skoro znaczne części kraju, które mogłyby się rozwinąć i zakwitnąć, nie posiadają komunikacyi kolejowej i dlatego z dnia na dzień, rzec można, zamiast rozwijać się, cofają się wstecz, podczas, gdy po wybudowaniu kolei prawdopodobnie w krótkim czasie, bardzo zakwitną.

Przemawiając więc za koleją, pragnę, aby przyszła do skutku w sposób, któryby rzeczywiście dał te korzyści, jakie dać powinien. Co do sposobu projektowanego, nie widzę, iżby on prowadzić mógł do tych korzyści. Jeden szczególniej punkt pobudza pod względem, że tak powiem kolejowo-technicznym, całą moją uwagę i wywołuje we mnie największe zdziwienie.

Panowie! Gdyby jakieśkolwiek przedsiębiorstwo, czy to młynarstwo, czy szewstwo, miało być oddane drugiemu, który nie ma w tem najmniejszego interesu, na pewien oznaczony szereg lat bez jakiegośkolwiek zastrzeżenia, wywołałoby to bądźcobądź zdumienie. Oddać zaś zawiadowstwo kolei na lat 90, na czas koncesyi, innemu Towarzystwu kolejowemu — wyznaję, że podziwiam Towarzystwo, które ma odwagę przyjąć to zawiadowstwo; a w miejscu rządu wahałbym się oddać ruch kolejowy w ręce tak śmiałego Towarzystwa. *(Bardzo trafnie! z lewicy).* Któż bowiem zdolen przewidzieć zmiany, jakie zajść mogą w stosunkach i warunkach ruchu? Któż zdolen przewidzieć, jak się ukształcą rzeczy co do budowli i terenu? Któż zdolen przewidzieć, jak się zmienią stosunki polityczne i handlowe? I jestże ktoś wtedy, coby mógł powiedzieć: „ja podejmuję się zawiadowstwa ruchu za pewną kwotę dochodów z niego“? Gdyby kolej, dajmy na to, nic nie przynosiła, gdyby zaledwie pokrywała koszt administracyi, jakże tedy druga kolej, poręczona ze skarbu, będzie mogła prowadzić ruch przez lat 90?

Oto jedna strona rzeczy. Do tego dodać należy niesłychaną trudność zawarcia umowy o prowadzeniu ruchu na 70 milach. Pozwalam sobie przytoczyć tu pewien przykład z własnej praktyki. Oddałem ruch na krótkiej kolei pewnemu innemu przedsiębiorstwu kolejowemu; z początku myśleliśmy zawrzeć umowę na lat dziesięć, ale zapewniam was, mimo to zawarliśmy ją tylko na trzy lata, a nadto umowa ta następnie ulegała rewizyi prawie od roku do roku. Chodziło zaś o kolej 4 milową w jednych i tych samych stosunkach. Tu zaś mowa o kolei przeszło 700 kilometrów długiej, która bardzo prawdopobnie znacznie osuwać się będzie miejscami, i która położona jest poza kierunkiem ruchu kolei mającej objąć ją w zawiadowstwie co do ruchu. I mieliżbyśmy tedy zgodzić się na oddanie jej ruchu na czas koncesyi, chociaż rząd przed bardzo niedawnym czasem ujrzał się zniewolonym odjąć pewnej innej kolei zawiadowstwo ruchu dla tego, że mówił: „Nie posiadacie zaufania.“ Względem tej zaś kolei rząd mówi: „Posiadacie zaufanie.“ Co do mnie, uważam ją bez wszystkiego za godną zaufania i jestem o doskonałości administracyi jej przekonany, ale uważam to za rzecz niebezpieczną. Gdyby mnie zapytano, czy zechcę objąć administracyę ruchu, oświadczyłbym: „Nie mogę, bo to niepodobieństwo;“ a w miejscu rządu bardzo a bardzo wahałbym się godzić się na taką umowę.

Ale mówią co prawda: „Rzecz to dość obojętna; sfinansowanie kolei ma się odbyć pod korzystnemi warunkami; tak ułożyły się już stosunki, że trzeba nam z mozołem jakośkolwiek skleić tę kolej Podkarpacką.“ Jakto, czyż państwo tak całkiem jest bez emisyi pryorytetów? Czyż państwo naprawdę może powiedzieć: „Pod moją egidą i za mojem współdziałaniem każę puścić w świat 24 miliony pryorytetów w złocie z wątpliwością w sercu, jak one w przyszłości będą wyglądały?“ Widzieliśmy, jak podupadały pryorytety kolei, które trzeba było ratować — a czasy tego ratowania *(Sanirung)* wcale przecież nie tak dawne— bardzo interesowały skarb państwa. Dla tego też jestem przekonany, że państwo zrobi o wiele lepszy interes, że interesowi państwa wyjdzie to za większy pożytek, gdy dziś samo weźmie się do zbadania kolei Podkarpackiej *(bardzo słusznie z lewicy)*, niż gdy przejmie wszystkie te moralne i finansowe ryzyka, które ukryte są w takiej umowie.

Korzyści finasowe po części obliczono. Gdyby warunek był prawdziwy i trafny na całą wieczność, wtedy możeby powiedzieć można: „Zaryzykujmy!“ Ale niezmierna to trudność przewidzieć i przedstawić wszystkie szczegóły warunków ruchu. Natomiast każdemu powiedzieć można: „Niema niczego, coby choć tylko na 5 minut dawało podstawę do twierdzenia, że ruch pozostanie taki sam.“ Mógłbym z ostatnich czasów pokazać wam daty, z których wynika, że ruch nadzwyczajne przechodzi fluktuacye i że zupełnie niewłaściwe byłyby tu rozprawy o liczbach. Muszę bowiem otwarcie powiedzieć, że, gdybym dziś miał ułożyć preliminarz na rok jeden, nie odważyłbym się podjąć się tego z tą samą pewnością siebie, z jaką tu ułożony jest preliminarz na lat 90. *(Bardzo słusznie! z lewicy).*

Widzicie więc, że bardzo a bardzo ważne mam wątpliwości. Żem je wynurzył, stało się to — powtarzam — nie jakobym chciał szkodzić kolei podkarpackiej, nie jakobym chciał przemawiać na korzyść innej kolei. Nie stało się to w takim zamiarze; owszem stanowczo jestem za tem, żeby kolej podkarpacką wybudowano; i jestem przekonany, że ofiary, które państwo poniesie, gdy wybuduje kolej podkarpacką lub przynajmniej część jej, sowicie państwu się oprocentują. Ale przeciwny jestem temu, żeby budowano kolej na zasadach, które — otwarcie mówiąc — przynajmniej w motywach do projektu czynią na mnie wrażenie czegoś niezwykłego. *(Brawo! brawo! z lewicy).*

Tu zabiera głos poseł **Kozłowski** (którego mowę podamy w następnym numerze).

W głosowaniu przekazano projekt komisyi kolejowej.

Następuje ciąg dalszy dyskusyi szczegółowej nad ustawą o objęciu kolei imienia cesarzowej Elżbiety w zarząd państwa lub na rzecz skarbu.

Komisarz rządowy, radzca ministeryalny p. Witek poddaje wczorajsze tak prawnicze, jak finansowe wywody Herbsta dosadnej krytyce i odpiera na samym wstępie insynuacyę tegoż mówcy, jakoby umowa rządu z przedsiębiorstwem kolejowem była symulacyą, oświadczając, że rząd austryacki układów symulacyjnych nie zawiera. *(Huczne brawa! z prawicy. Ministrowie Taaffe i Pino winszują mówcy).*

Przemawiają dalej przeciw ustawie pp. **Falke** i **Fürth**, za nią **Jaworski** i **Rieger**. Dyskusya w znacznej części poświęcona była zarzutom wczorajszym, dziś wznawianym przez lewicę, a odpieranym przez prawicę, że wczoraj nikt z prawicy nie zabierał głosu.

Następne posiedzenie ma odbyć się dziś wieczorem.

Sprawy monarchii.

(Z komisyi Izby deputowanych). Komisya budżetowa obradowała onegdaj nad ustawą o suplentach gimnazyalnych. Wnioski referenta przyjęto bez zmiany, dodano tylko w § 1 do ustępu pierwszego, iż suplentowi liczone być mają do czasu służby także te lata, które przepędził na posadzie suplenta przed przerwą, jeśli takowa bez jego winy zaszła.

(Urząd marszałkowski) ogłasza ceremoniał uroczystego wjazdu księżniczki Stefanii do Wiednia. Udział tajnych radców i szambelanów w tej uroczystości jest tak samo ułożony jak w r. 1854 przy wjeździe NPani. Tajni radcy i szambelanowie, którzy chcą wziąć udział w tej uroczystości we własnym dwukonnym pojeździe galowym, mają o tem donieść urzędowi marszałkowskiemu najdalej do 15 kwietnia.

(Tytuł książęcy). N. Pan wyniósł wielkiego przeora zakonu maltańskiego hr. **Lichnowskiego-Wardenberga** w stan książęcy z tytułem: Jego książęca Mość.

Ziemie Polskie.

Do *Pol. Corr.* piszą z Warszawy: „List otwarty Margrabiego Zygmunta Wielopolskiego do redaktora *Moskiewskich Wiedomości* p. Katkowa stał się tutaj prawdziwą polityczną *cause célèbre.*“ Podawszy treść listu, korespondent pisze dalej: „Margrabia Wielopolski już z góry mógł być przygotowanym, że list jego ze strony wolnej prasy polskiej tak austryackiej jak i pruskiej dozna nieprzychylnego przyjęcia, ale ani on sam, ani nikt w Warszawie nie przypuszczał nawet, że wypadek ten urośnie do tego znaczenia.

„Jeżeli już krótka i przez cenzurę puszczona notatka tutejszych dzienników, w której odmówiono Margrabiemu krótko i węzłowato wszelkiego prawa do przemówienia w imieniu narodu polskiego, stał się godnym uwagi i komentarzy faktem, śmiały artykuł redagowanego przez ks. Golicyna *Dniewnika Warszawskiego*, który, co się tyczy charakteru urzędowego, na tej samej stoi stopie, co dziennik urzędowy petersburski. Wywołał on po prostu **osłupienie**. Ks. Golicyn używa w swej polemice sposobu mówienia, z którym możnaby tylko spotkać się w dzienniku polskim, gdyby nie istniała cenzura rosyjska.“

Streściwszy artykuł *Dniewnika*, pyta się korespondent: „Zkąd ten polityczny zwrot? Czy razem ze zwłokami cesarza Aleksandra II i dawne zapatrywania Rosyan na powstanie 1863 r. zostały w grobie złożonemi? albo czy też ks. Golicyn, nie oglądając się na Petersburg, prowadzi na własną rękę politykę, która mu się na czasie wydaje? To pytanie jest na ustach każdego, ale odpowiedzi nikt nań dać nie może, bo w jednym Petersburgu leży klucz tej zagadki. W każdym razie to oficyalne oświadczenie trzeba nazwać ważnym politycznym wypadkiem. Albo nastąpi za parę dni wymowne urzędowe z Petersburga zaprzeczenie, albo za słowami ks. Golicyna podążą czyny, świadczące o politycznem przebaczeniu i pojednaniu, albowiem pewno nie leży w interesie żadnego, a tem mniej w tej chwili, rządu rosyjskiego budzić w ludności płonne nadzieje i wywoływać w umysłach szkodliwy niepokój.

„Właściciele domów w Warszawie otrzymali z policyi nakaz, aby osobiście znali wszystkich swoich lokatorów i aby takowych do pewnego stopnia nadzorowali. W razie niewypełnienia tego przepisu, będą pociągnięci do odpowiedzialności. Niema jednak mowy, jak w Petersburgu, o ewentualnej konfiskacie domów, co dostatecznie wyświeca czysto prewencyjny a nie represyjny charakter owego rozporządzenia.

O zajściu w klinice Botkina podaje *Kuryer Warszawski* następujący list:

Szanowny panie redaktorze!

Wobec głuchych wieści, jakie obiegają, miasto na podstawie fałszywych komunikatów zarówno do miejscowych, jak i zagranicznych organów o mniemanem zajściu w klinice prof. Botkina, czuję się w obowiązku, jako osoba najlepiéj téj sprawy świadoma, dać kilka słów wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy, aby położyć kres wszelkim z prawdą niezgodnym komentarzom i najfantastyczniejszym domysłom.

W poniedziałek, d. 28 marca po uprzedniem porozumieniu się z dziekanem Brodowskim, udałem się do medyko-chirurgicznéj akademii w celu wysłuchania lekcyi i zwiedzenia kliniki prof. Botkina.

Jeden ze studentów, którego prosiłem o wskazanie audytoryum, odrzekł, że właśnie tam podąża, a więc i mnie ze sobą zabrać może.

Gdym go po drodze zapytał, czy wejście nie będzie mi wzbronione, jako obcemu studentowi, „z jakiegożby powodu, odparł, i owszem proszę!“

Wszedłem w chwili, kiedy już lekcya była rozpoczęta; śród ogólnego spokoju wysłuchałem aż do końca znakomitego wykładu o tyfusie brzusznym.

Po skończonej lekcyi zwracam się znów do jednego ze studentów z prośbą o wskazanie, gdzie jest profesorski gabinet, ponieważ tam właśnie miałem się spotkać z dziekanem Brodowskim; doprowadzono mnie z całą gotowością i uprzejmością aż na miejsce.

W gabinecie prof. Botkina, wraz ze swoim dziekanem, pozostawałem więcéj, niż pół godziny, doznawszy zarówno ze strony szanownego profesora, jak i jego asystentów nad wszelki wyraz gościnego przyjęcia.

Wkrótce potem zaproponował prof. Botkin obejrzenie kliniki, o czem polecił jednocześnie zawiadomić studentów.

Zaraz po wejściu do pierwszego pokoiku, w chwili, kiedy prof. Botkin, o kilka kroków przedemną demonstrował chorego, mając tuż przy sobie dziekana Brodowskiego, zbliża się do mnie zgoła mi nieznane indywiduum, i rzuca pytanie: „czy należę do liczby deputatów, przybyłych z Warszawy do Petersburga.“

Gdym odpowiedział twierdząco, tenże sam student „poleca mi oznajmić warszawskim kolegom, że ich ostatnie postąpienie wywołało tu w akademii wielkie niezadowolenie,“ czemu wręcz odmówiłem, ponieważ nie miało to żadnego związku z celem mojego przyjazdu do Petersburga.

W następstwie, gdy mi tenże sam student zadał parę pytań, tyczących się naszych miejscowych, ściśle koleżeńskich stosunków, odparłem, że nie mam bynajmniéj od kolegów mandatu i upoważnienia, aby dawać odpowiedzi na pytania tyczące się naszego wewnętrznego życia i ustroju.

Kiedy mi wreszcie tenże sam interlokutor ciągle z zachowaniem pozorów grzeczności zrobił uwagę, że „dobrzeby było, abym sobie tak nie spacerował *(rozhaziwat)* po ich akademii,“ dałem mu do zrozumienia, że sam to już uczynić zamierzam, doznawszy w téj chwili tak uprzedzającego przyjęcia i że czekam tylko na dziekana Brodowskiego, który zapewne też długo tu nie zabawi.

W końcu dodałem, „że gdyby ktorykolwiek ze studentów Rosyan po przybyciu do Warszawy zapragnął obejrzeć to, co godne widzenia, doznałby bezwarunkowo ze strony studentów Polaków więcéj gościnnego przyjęcia, bez względu na cel przybycia i osobiste przekonania.“

Temi słowy pożegnałem nieznajomego interlokutora, postąpiwszy parę kroków naprzód, póki nie stanąłem przy tem samem łóżku, przy którem prof. Botkin badał chorego.

W czasie przejścia do następnego pokoiku zbliża do mnie inny ze studentów i oświadcza, że osobistość, z którą poprzednio prowadziłem rozmowę, wystąpiła li tylko w imieniu własnem i kilku zaledwie jednostek, że większość wbrew przeciwnego jest zdania; toż samo oświadczył mi następnie jeden z p. asystentów, dodawszy ze swéj strony, że nie powinienem całego tego zajścia brać wcale na seryo, ponieważ jest ono tylko niewczesnym wybrykiem jednostki.

Co się później działo, nie mogę powiedzieć; słyszałem tylko przez zamknięte drzwi bardzo głośną rozmowę i żywą nader sprzeczkę, prowadzoną w głębi korytarza.

Po upływie więcéj niż $1^1/_2$ gdziny, nie doznawszy już żadnéj zgoła zaczepki, opuściłem klinikę w towarzystwie, dziekana Brodowskiego, na którego świadectwo, jako poniekąd naocznego świadka całego zajścia, niech mi się będzie wolno powołać.

O ile pp. korespondenci mijają się z prawdą w swoich sprawozdaniach, przekonywają najlepiéj fakta fałszywie przez nich przytoczone i we wzajemnéj ze sobą pozostające sprzeczności, że przytoczę tylko najwięcéj rażące:

1) Rzecz nie miała bynajmniéj miejsca w uniwersytecie, jak chcą niektórzy; uniwersytecki gmach w stosunku do med. chirurgicznéj akademii leży w zupełnie innéj dzielnicy miasta.

2) Deputacya studentów akademii nie przepraszała mnie bynajmniéj w mojem własnem mieszkaniu, przynajmniéj podczas mojéj w Petersburgu bytności; nie wiem nawet, czy wiedziała o miejscu mojego zamieszkania.

3) W auli (?) (chyba audytoryum) nikt zgoła nie mówił podniesionym głosem, oprócz samego profesora.

We wszystkich dotychczasowych sprawozdaniach z téj sprawy jest w ogóle tyle prawdy, ile w doniesieniu skwapliwego reportera, jakoby deputacya polskich obywateli miała wystąpić w Petersburgu w strojach narodowych.

Na takiem to chwiejnem i wątłem podmurowaniu wznoszą się całe gmachy niczem nieuzasadnionych przypuszczeń i dwuznacznych domysłów!

Z poważaniem
Stanisław Szczepan Zaleski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia.

Towarzystwo Ś. Salomei, opiekujące się ubogiemi wdowami, powzięło myśl podawania co kwartał do wiadomości publicznej wykazu swych przychodów i rozchodów. Oto wykaz za kwartał pierwszy r. b. od 1go stycznia po 1y kwietnia: **Przychód**: z loteryi fantowej 456 złr.; z 3 wieczorów tańcujących 689 złr. 95 c.; z 9 koncertów w Sukiennicach 678 złr. 9 c.; z tygodniowych składek członków 89 złr. 92 c.; ofiara pani Zgorzalewiczowej 10 złr. Ogółem przychodu 1923 złr. 96 c. Z funduszów tych Towarzystwo wspierało stale 120 rodzin, na co poniosło następujący **rozchód**: bony na kaszę 314 złr. 70 c.; na chleb 282 złr. 66 c.; na mięso 98 złr.; na węgle 135 złr. 32 c.; wydano do obrotu w sklepie zarobkowym 294 złr. 69 c.; zapłacono w Sukiennicach za usługę i opał (koncerta) 141 złr. 80 c.; tamże muzyce (9 koncertów po 30 złr.) 270 złr. Ogółem rozchodu 1537 złr. 17 c. Pozostało zatem w kasie Towarzystwa na dniu 1 kwietnia 386 złr. 79 c.

— **W przejeździe** z zagranicy do Warszawy bawili dziś w naszem mieście p. Foland, dyrektor warszawskich teatrów, oraz reżyser tych teatrów p. Tarkiewicz.

— **X. Jan Marongfi**, proboszcz w Trzemeśni, umarł dnia 6go b. m. w 77 roku życia, 52 kapłaństwa i 43 duszpasterstwa w tejże parafii.

— **Dar. N. Pan** przeznaczył 100 złr. na wsparcie pogorzelców Nowosiołek w powiecie Dobromilskim.

— **Trzynaście urzędów honorowych** dzierżył w Berlinie radzca miejski Dolfuss, kupiec i właściciel domu. Czuł się więc niejako współwłaścicielem majątku gminy i kiedy przed jego domem budowano kanał miejski, kazał dozorcy miejskiemu złożyć w piwnicy swojej pewną ilość cementu, przeznaczonego do budowy kanału. Rzecz się wydała, a na drodze śledztwa dyscyplinarnego stróż i budowniczy stracili posadę, a Dolfuss był wezwany do złożenia godności radnego. I na tem byłoby się skończyło, gdyby prokurator nie był się o tem dowiedział. Pozwał on Dolfussa i w oskarżeniu swem wykazał, że Dolfuss na podpisach swoich wyliczał 13 urzędów honorowych, które piastował nie dla chluby tylko, lecz jako rękojmię kredytu. Stracił on teraz te wszystkie urzędy i dostał się na tydzień do kozy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Szymańskiego, za kradzież parasola w kawiarni gościowi; Józefa Waśniewskiego, za sprzeniewierzenie odzieży; Maryę Kochaczową, za podejrzane posiadanie obuwia; Mincera Liebenaua i Dawida Armera, za kradzież towarów swego pryncypała; za pijaństwo 5 osób.

U Maryanny Staneckiej, wyrobnicy, pod L. 170 przy ulicy Taniej, znajduje się chłopczyk trzechletni, niewiadomych rodziców i pochodzenia, którego Stanecka napotkała błąkającego się w d. 1 b. m. w ulicy Długiej. Chłopczyk jest zyzowaty.

W policyi złożono skórę cielęcą, świeżą, którą znalazł dzisiaj rano na Małym rynku Teodor Bańko, wyrobnik.

— Dnia 6 kwietnia pochmurno, po południu, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od —1·4 doszedł do +2·6 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej rano d. 7go stan jego był 740·0 millim., termometru +1·8 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 8go kwietnia: *7 Boleści N. P. Maryi*; Ś. Dyonizego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(Z teatru). W sobotę zostanie po raz pierwszy przedstawiona komedya p. n. *Argonauci*, napisana przez p. Kliszewskiego, który dobrze się zasłużył naszemu teatrowi, przyswajając mu tyle zajmujących sztuk francuskich. Tym razem p. Kliszewski występuje z oryginalnym utworem. Będzie to ostatnia nowość przed świętami wielkanocnemi.

Odczyt prof. Wład. Łuszczkiewicza „O harmonii i kontrastach barw“, na dochód czytelni Instytutu Techniczno-przemysłowego, odbędzie się jutro (w piątek) w sali radnej Magistratu. Początek o 4 po południu. Imie prelegenta, tudzież przedmiot zajmujący, szczególnie dla pań, dbałych o estetyczną harmonię barw w strojach, zdaje się być rękojmią niewątpliwą, że liczna publiczność napełni tym razem salę wykładową.

Ostatnie wiadomości.

W dzisiejszym *Dzienniku Polskim* czytamy nader mądre zdanie, pisze on bowiem:

„Pewna część emigracyi polskiej w Paryżu, zebrała się d. 3go b. m. na zgromadzenie i jednogłośnie zaprotestowała przeciwko wyrazom wiernopoddaństwa, złożonym Carowi przez deputacyę polską pod wodzą Wielopolskiego. Radzilibyśmy, wyłączny sąd o tem zostawić Warszawie i krajowi“.

Czytamy w ostatnim zeszycie warszawskiej *Niwy* z 1 kwietnia.:

Życie nasze publiczne i publicystyczne tak spokojnem od wielu lat toczy się biegiem, że lada silniejszy powiew okoliczności, lada prąd wprawiający w falowanie życia tego powierzchnię, wywołuje pewne zamięszanie wśród statków, co po tych wodach pływają. Statki owe — to nasze polityczne dzienniki. Jeden z nich, bardzo młody i bardzo młodzieńczy, uniesiony prądem, który powstał pod wpływem artykułu p. Katkowa, oraz odpowiedzi danej temuż przez margrabiego Zyg. Wielopolskiego w głośnym „liście otwartym“, ujrzał się nagle wypchniętym na pełne morze patryotycznych uniesień. Załoga statku, inaczej — redakcya „Nowin“, bo o nich tutaj mówimy, nie nawykła jeszcze do pływania po takich wodach, uległa temu, czemu ulegają zwykle nowi na morzu podróżnicy: dostała zawrotu głowy i... morskiej choroby.... Skutkiem najbliższym tej choroby był wybuch żółci, która w postaci artykułu wstępnego „Nowin“ z d. 28 marca, popłynęła w stronę margrabiego Wielopolskiego i jego ostatniego wystąpienia na widownię publiczną.

Wystąpienia o którem mowa, bronić tu nie myślimy. Nie nasza to rzecz. Takie akty i fakty mogą i powinny bronić się same. Do nich wybornie stosuje się nauka: „z owoców ich poznacie je“. Na owoce te oczekując, zaznaczamy tymczasem, iż szowinistyczny wybuch „Nowin“ nie wydał nam się zbyt zdrowym. Jeżeli to ma być wyraz przekonań pewnego koła ludzi, czy też samej tylko redakcyi młodzieńczego organu, nie jest on w oczach naszych ani rozważnym, ani rozumnym, ani politycznym. Przedewszystkiem jest — niepolitycznym.... Ale, bo też trudno wymagać czegoś innego od ludzi, którzy sami o sobie powiadają, że są pozbawieni politycznego rozumu. Naiwne to wyznanie tkwi w następującym wysoce charakterystycznym a pociesznym frazesie: „Jesteśmy za starzy (nam się zdaje, iż byłby tu na miejscu inny przymiotnik), by rozpocząć od abecadła politycznej dojrzałości, jesteśmy zanadto przejęci pojęciami własnemi o godności narodu, by uledz w cichości serca, chociażby najrozsądniejszej polityce pojedynczej osobistości“.

Pan Aleksander Świętochowski, jak słyszeliśmy, przestał faktycznie być redaktorem „Nowin“, których właścicielem a więc ostatecznym kierownikiem jest — p. Schiff. Niech nam szanowny pan Schiff pozwolić raczy, abyśmy słowami jego własnego organu zapytali: „Czy pan Schiff z dzisiejszego stanowiska swego może pretendować do reprezentowania rzeczywistych usposobień narodu?“

Pan Schiff, o ile wiemy, jest zdolnym adwokatem. Osobę jego i jego działalność, jako obrońcy przed kratkami sądów, cenimy i poważamy. Nie możemy mu jednak przyznać prawa do występowania w charakterze adwokata godności narodu naszego. Mandatu do tego nikt mu podobno nie dawał, ani go do tej sprawy z urzędu nie wyznaczał. To *désaveu* tem więcej wydało nam się koniecznem, że pan **Schiff**, czy też jego organ, samowolnie przez siebie przyjętą obronę bardzo niefortunnie rozpoczął, przyznając że godność narodu z najrozsądniejszą chociażby polityką pogodzić się nie da, jeżeli tę politykę prowadzić będą jednostki pojedyńcze.

Ponieważ politykę wogóle „tylko 'jednostki“ wszędzie i zawsze prowadziły i prowadzą, naród za sobą w ten lub ów pociągając sposób, przeto z tego co powiedziały *Nowiny* wynika *a contrario*, że u nas godność narodowa tylko z nierozsądną polityką pogodzić się daje. To jasne... i dodajmy — budujące.

Na szczęście, możemy zapewnić p. Schiffa, że kwestyę godności narodowej nie wszyscy pojmują w ten sposób, i że wbrew twierdzeniu *Nowin* oraz wnioskom, jakie z niego logicznie wynikają, polityka inaugurowana wstępnym artykułem organu p. Schiffa, jak to świeżo przekonać się mieliśmy sposobność, liczy u nas zwolenników bardzo niewielu.

Londyn 4 kwietnia.

Najważniejszem w tej chwili zajęciem świata politycznego jest choroba lorda Beaconsfielda. Gdyby słabość ta zakończyła się tragicznie, jak się bardzo tego obawiają, byłby to straszny cios dla stronnictwa konserwatywnego, które nie posiada innego *leadera* mogącego iść w szranki z Gladstonem. Transwalski pokój, albo raczej prawdę mówiąc transwalska kapitulacya wywołała w piątek bardzo wielką burzę w Izbie lordów. Tak samo jak w sprawie opuszczenia Kandaharu, konserwatyści przeargumentowali ministeryalnych których przedstawicielem był lord Kimberley sekretarz kolonii, człowiek zupełnie nie dorosły swemu stanowisku. Rozprawy zostały odroczone do poniedziałku, lecz prawdopodobnie i dziś przy głosowaniu zwycięstwo zostanie przy torysach. Cóż kiedy to zwycięstwo bez żadnych skutków, gdyż Izba lordów nic nie znaczy wobec większości w Izbie niższej którą gabinet posiada.

Bueresko oświadczył Izbie, że Austrya, Niemcy i Rosya uznały już królestwo Rumunii.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 7 kwietnia. *Gemeinde Zeitung* donosi: Wyzdrowienie nowo mianowanego księcia arcybiskupa wiedeńskiego **Ganglbauera**, który chory jest na nogę, wymaga dwóch do trzech miesięcy. Pozostanie on aż do wyzdrowienia swego w Kremsmünster. Kardynał Schwarzenberg albo biskup armii Grusza będzie dawał ślub Cesarzewiczowi.

Berlin 7 kwietnia. Cesarz miał naradę w o-

becności kanclerza z ministrem wyznań Puttkamerem, a jak przypuszczają, powodem tej narady miała być rewizya ustaw majowych. *Kreuz-Ztg* dowiaduje się od osób wysoko położonych, które uczestniczyły w pogrzebie Cara w Petersburgu, iż panuje tam ogromny rozstrój; klasy średnie i wyższe zupełnie spruchniałe, nieudolne, apatyą przejęte, a duch zniszczenia *(Petroleumgeist)* przesiąkł wszystkie warstwy społeczne, nawet policya i korpus oficerów nie są od niego wolne.

Kolonia 7go kwietnia. *Kölnische Ztg* donosi z Petersburga: Aksakow zwołał posiedzenie stowarzyszenia słowiańskiego dobroczynności. Ignatiew, Pobiedonescew, Imeretyński, hr. Pahlen byli obecni. Aksakow miał wielką mowę przeciw zgniłemu Zachodowi, zwalał winę na nihilizm a jego następstwa na Europę, piorunował przeciw konstytucyonalizmowi, wyraził nadzieję, że Rosya nie schyli się po konstytucyonalizm. Miasto Petersburg okolone pikietami kozackiemi. Dziennikom niewolno podawać wiadomości o aresztowaniach, dopóki ich nie zamieści prasa urzędowa. Słychać, że minister sprawiedliwości wkrótce ustąpi a senator Kowalewski albo senator Połowcow prawdopodobnie otrzyma tę posadę.

Paryż 7 kwietnia. Wczoraj spalił się teatr w Montpellier po zamknięciu widowiska.

Petersburg 7 kwietnia. Proces oskarżonych o zamordowanie cesarza Aleksandra IIgo rozpoczął się dziś o godzinie 11ej z rana. Siedmdziesiąt pięć świadków powołanych.

Proces Petersburski.

Petersburg 7 kwietnia. *(Telegram naszego korespondenta).* Akt oskarżenia w procesie o zamordowanie Cesarza Aleksandra brzmi w ostatecznej redakcyi. Oskarżonych pięciu: mieszczanin z Ticmana Rysakow b. stud. instytut. górniczego lat 19, włościanin gub. Tauryckiej b. student uniw. odeskiego Andrzej Żelabow lat 30, szlachcianka Zofia Perowska lat 27, włościanin gub. smoleńskiej Tymoteusz Michajłow lat 21 i mieszczanka gub. mińskiej Hessa Helfman lat 26. Akt oskarżenia rozpoczyna się od opisu szczegółowego katastrofy 1 marca. Stwierdza on, co poprzednio pisały gazety, że po pierwszym wystrzale Cesarz na zapytanie podpor. Rudykowskiego odpowiedział: „Sława Bohu, ja spasien,“ na co stojący obok Rysakow powiedział: „Jeszczo sława li Bohu.“ (Podług moich prywatnych ale źródłowych wiadomości Rysaków wypiera się tego wyrażenia). Inne wersye gazet: np. jakoby Cesarz poszedł nie do Rysakowa, ale opatrywać rannych, nie stwierdzają się. Ostatnie słowa Cesarza były: „Nieście mnie do pałacu... tam... umrzeć.“ Ze świty mniej lub więcej ciężko raniono 9 ludzi, z policyi i osób postronnych 11. Z tych 20tu zmarło 3. Eksperci oświadczyli, że w każdej bombie było po 5 funtów materyału wybuchowego.

W listopadzie 1880 r. zaaresztowano Michajłowa, znalazłszy dynamit i t. p. Razem z nim aresztowano politycznego przestępcę Friedensohna, Barannikowa i Kołodkiewicza. 27 lutego aresztowano Żelabowa i jednocześnie z nim studenta Trigoni (Mylorda).

Z Żelabowem mieszkała pod nazwiskiem Wojnowej-Perowska. Rewizyę w ich mieszkaniu zrobiono 1 marca 1881 na kilka godzin przed wybuchem. Znaleziono materyał wybuchowy i przyrządy. Perowska przedtem zbiegła. Aresztowano ją dopiero 10 marca 1881. Okazało się, że Perowska mieszkała przedtem jeszcze z niejaką Olgą Sipowicz, niewykrytą przez policyę.

3 marca 1881 odkryto na ulicy Teleżnej mieszkanie „konspiracyjne,“ gdzie przygotowano zamach. Podczas rewizyi gospodarz mieszkania Nawrocki (Fesienko) zastrzelił się, okazało się następnie, że Nawrocki jestto szlachcic Mikołaj Sablin, zbiegły z Moskwy. Towarzyszka jego Hessa Helfman została w temże mieszkaniu aresztowaną. Sablin należał do wydatniejszych rewolucyonistów. Już w r. 1873 i 74 widzimy go zajmującego się propagandą w narodzie wspólnie z Morozowem i Pisarewem. W 1874 r. uciekł zagranicę. W roku 1875 w powrocie do kraju aresztowany na granicy i wtrącony do więzienia. 23 stycznia 1878 na wniosek sądu Cesarz ułaskawia go zupełnie.

Ze wszystkich podsądnych poważne zeznania zdołano wydobyć tylko od Rysakowa. Zeznał on pomiędzy innemi, że Helfman mieszkała przedtem na Troickim zaułku razem z niejakim Mikołajewem.

3 marca 1881 rano podczas rewizyi na ulicy Teleżnej zaaresztowano zmierzającego do mieszkania Sablina — Michajłowa. Dał on przytem 6 wystrzałów, przyczem zranił jednego policyanta. W mieszkaniu u Michajłowa znaleziono manifest Cesarski o wstąpieniu na tron 2 marca, a na odwrotnej jego stronie notatki z oznaczeniem różnych miejscowości i godzin. Między innemi była notatka: „Godzina 4 cukiernia Isakowa.“ Po tej nitce trafiono do kłębka. W cukierni Isakowa aresztowano o godz. 4 politycznego przestępcę syna popa Orłowa vel Kozyrowa.

Dalej akt oskarżenia opisuje dość szczegółowo historyę odkrycia miny na ulicy Małej Sadowej i konstatuje fakt zniknięcia Kobyzowa z żoną Heleną. Po skonfrontowaniu dwornicy zeznali, że Michajłow i Żelabow bywali w sklepie Kobyzowa.

3 marca podług zeznań Rysakowa odnaleziono mieszkanie, w którem był pod nazwiskiem Jelnikowa główny sprawca zamachu 1 marca, zmarły tegoż dnia w skutek odniesionych ran.

Z zeznań świadków okazało się, że Jelnikow mieszkał od 15 stycznia 1881 w dzielnicy wyborskiej. Przychodziły tylko do niego stale 2 kobiety i 3 mężczyzn. Gospodyni mieszkania zeznała, że u jej lokatora bywali Rysakow, Żelabow, Helfman, Michajłow i Sablin. Jako dowód spólności pomiędzy podsądnymi, oskarżenie przytacza to jeszcze, że sztylet odebrany od Rysakowa, a który podług zeznań Rysakowa dał mu Żelabow, był zupełnie podobny do odebranych od Trigoni, Żelabowa i Orłowa, oraz od Jakowienki, aresztowanego.

Zeznania Rysakowa. Ze wszystkich zeznań, najdokładniejsze i najciekawsze złożył Rysakow. Zeznał on, że już w r. 1879 sympatyzował z ruchem rewolucyjnym, ale czynnym członkiem stronnictwa *Narodnoj Woli* został dopiero od 1 stycznia 1881. Zeznał dalej, że Żelabowa poznał w mieszkaniu studenta Ursynowicza. Rysakow pod pozorem uczenia gramatyki organizował kółka robotnicze. W skład t. z. organizacyi robotniczej wchodziły: a) grupa agitacyjna dla propagandy i kierownictwa ruchem; b) utworzona z inicyatywy Żelabowa wojująca drużyna robotników, czyli oddział terorystyczny dla obrony ruchu i robotników od szpiegów. „Grupa agitacyjna“ odnosiła się do „komitetu wykonawczego“, jako podgrupa do grupy. Do grupy agitacyjnej należeli: Żelabow, Perowska, nazywający się Inwalidem i zabity 1 marca 1881 Michał Iwanowicz czyli Kotik. Oddział terorystyczny składali: Rysakow, Żelabow, Kotik, Michajłow i ktoś „inteligentny.“

Zamach 1 (13) marca 1881 podług zeznań Rysakowa, nie był dziełem terorystycznego oddziału robotników. Wyszedł on od „komitetu wykonawczego,“ który zaproponował spełnienie zamachu „wojującej drużynie robotników.“ Dyskusye o królobójstwie zaczęły się na zebraniach oddziału terorystycznego w mieszkaniu Rysakowa, następnie w mieszkaniu „konspiracyjnem“ na Troickim zaułku. Tam Zelabow „kliknuł klicz,“ to jest zawezwał ochotników do zamachu. Z powodu ciągłych aresztowań działano gorączkowo. Zelabow zaproponował kategorycznie Rysakowowi spełnienie zamachu. Rysakow zgodził się. Było na tydzień przed 1 marca. Na wezwanie Zelabowa zgodzili się także Kotik, Tymoteusz Michajłow i jeszcze jakiś „Michał.“ Perowska uorganizowała prawidłowy nadzór nad wyjazdami cesarza. Na jedno z zebrań przyszedł technik (Kibalczyc) objaśniający użycie bomb. 28 lutego poszli wszyscy za miasto, za Smolnyj Monastyr próbować bomby. Próba, którą robił Michajłow, powiodła się. Wszyscy spiskowi zeszli się 1 marca o godzinie 9 rano. Perowska przyszła później z wiadomością o aresztowaniu Zelabowa. Nadszedł i „technik“ i o ile się zdawało Rysakowowi, także przyniósł bomby. Wszystkie wskazówki były dane przez Perowską. Program działania był następujący: Eksplozya miała nastąpić na Małej Sadowej. Rysakow stał przy skwerze ekateryneńskim; „Michał“ na rogu Newskiego Prospektu i Małej Sadowej; „Kotik“ i Tym. Michajłow na rogu W. Italianskiej i Małej Sadowej. Jeżeliby Cesarz nie jechał przez Małą Sadową, to spotkanie się z Perowską miało nastąpić na ulicy Michajłowskiej. Kiedy dowiedziano się, że Cesarz jedzie w stronę kanału ekateryńskiego, Rysakow na dany sygnał przez Perowską (utarcie nosa chustką), poleciał sam i rzucił bombę.... Rysakowowi zdaje się, że widział zdaleka Kotika.

Ciekawe są również objaśnienia Rysakowa o przyczynach, które go skłoniły do królobójstwa: a) partya *Narodnej Woli* uważa terroryzm za jeden ze środków walki z rządem; b) żeby pokazać narodowi siłę i tym sposobem trzymać wysoko sztandar i zapewnić mu urok; c) jako odpowiedź na surowe środki rządowe. — Rysakow nie sympatyzuje z teroryzmem, jako ciągłym środkiem walki. Rysakow wiedział jednak o tem, że zabicie monarchy jest jedynem wyjściem z ogólnego naciągniętego i ciężkiego położenia, jedynym środkiem: stworzyć nowe dogodne warunki życia i działalności socyalisty. Socyalista, jeżeli wyrażać się obrazowo, „nosił swoje prawo w lufie rewolwera.“ Osobiście Rysakow miał jeszcze następujące cele: 1) zaprzestanie teroryzmu w ogóle, jako niepotrzebnego przy nowym ustroju; 2) swobodny rozwój pokojowy propagandy socyalistycznej; 3) usunięcie ekonomiczne przyczyn, które mogłyby wywołać krwawy chłopski teroryzm, straszny bunt chłopski. (O tym buncie tak się wyraża Rysakow: „My zatwardziali przestępcy a baliśmy się go“); 4) usunięcie wrogiego usposobienia rządu dla socyalistów. Rysakow, jak sam zeznaje, rwał się do królobójstwa. Był ochotnikiem, ale nie dzielił przekonań partyi i sądził, że przy zmienionych warunkach politycznych w kraju będzie można przejść od niesympatycznej dlań walki politycznej do spokojnej walki socyalnej na zasadach czysto socyalistycznych.

Zeznania Żelabowa. Zelabow przyznaje stronę faktyczną i składa niektóre objaśnienia organizacyi. „Służy sprawie wolności narodowej.“ Był agentem 3go stopnia komitetu wykonawczego i posiadał jego zaufanie. Od tegoż komitetu otrzymał polecenie uorganizowania zamachu na Cesarza. Komitet wykonawczy ma kilka „drużyn wojujących,“ jedną z nich jest „robotnicza.“ Na ochotników zamachu zgłosiło się 47. Zelabow wybrał najodpowiedniejszych. Tym. Michajłow podług Zelabowa (zaprzecza Rysakowowi) nie brał udziału w zamachu. „Jemu (Żelabowowi) areszt nie pozwolił przyjąć faktycznego udziału w zamachu, ale moralny udział jego był zupełny.“ Zeznaje, że niejednokrotnie usiłował zgładzić Cesarza. 2 marca 1881 r. podał prośbę do prokuratora, aby go jako „weterana rewolucyi“ przyłączono do procesu. — Oprócz zeznań Zelabowa, dołączone są niektóre z zeznań Goldenberga (który powiesił się w twierdzy z. r.). Goldenberg charakteryzuje Żelabowa, jako osobistość „w najwyższym stopniu rozwiniętą i genialną.“

Zeznania Perowskiej. Przyznaje, że należy do stronnictwa *Narodnyj Woli*. W r. 1869 wstąpiła na wyższe kursa żeńskie. 1872 r. była aresztowaną, sądzoną i 1878 r. wysłaną do gubernii Ołenęzkiej. Po drodze zdołała zbiedz. Jako członek partyi i agent komitetu wykonawczego wiedziała wszystko i przyjmowała bezpośredni udział w przygotowaniach do zamachu 1 marca. Zeznaje co do siebie zgodnie z poprzedniemi. Zaprzecza tylko, jakoby 1 marca miała przy sobie bombę. Zabrakło ich. Przyczyny królobójstwa Perowska objaśnia tak: Dążąc do podniesienia ekonomicznego dobrobytu narodowego, poziomu umysłowego i moralnego rozwoju, członkowie partyi osiedlili się w różnych miejscowościach pomiędzy narodem, żeby przebudzić w nim życie publiczne i samowiedzę jego praw obywatelskich.

Kiedy zaś rząd odpowiedział na to szeregiem środków represyjnych i uniemożebnieniem takim sposobem propagandy pokojowej, to partya po długiem wahaniu się zmuszoną była przejść do walki politycznej przeciwko istniejącym formom państwowym, jako głównej przeszkodzie do osiągnięcia celów partyi. Upór, z jakim partya ścigała cesarza pochodził stąd, że partya była przekonaną, iż zmarły monarcha nie zmieni nigdy ani swego stosunku do partyi, ani swej polityki wewnętrznej.

Zeznania Hessy Helfman. Z początku nie przyznawała się do niczego. 12 marca zeznała, że rzeczywiście mieszkała wpierw z Andrzejem Mikołajewem, właściwego zaś jego nazwiska powiedzieć nie chce. W jej mieszkaniu „konspiracyjnem“ bywali Żelabow, Perowska i „Kotik.“ Wydawaną przez partyę robotniczą *Gazetę robotniczą* sama rozdawała robotnikom, przytem pełniła obowiązki zecerki. W r. 1877 była sądzoną i przesiedziała 2 lata w domu roboczym.

Zeznania Tymoteusza Michajłowa. Odmawia odpowiedzi na większą część zapytań. Należał rzeczywiście do wojującej drużyny robotników i oddziału terorystycznego, ale wszystko, co o nim zeznał Rysakow, jest fałszem. Michajłow jest z powołania kotlarzem. Pracował w różnych fabrykach od lat 6.

Oprócz tego obwiniony jest Żelabow o udział w zamachu 18 listopada 1879 r. na drodze Łozowo-Sebastopolskiej pod Aleksandrowskiem, i Perowska o udział w zamachu moskiewskim 19go listopada 1879 roku. Obwinienie co do Żelabowa oparte jest na zeznaniu Goldenberga. Żelabow zatknął druty bateryi. Zeznanie Goldenberga stwierdził Żelabow. Co się tyczy Perowskiej, to jej tożsamość ze słynną Suchorokową stwierdziła Marya Sołowiewa. Drudzy świadkowie zeznali, że jest tylko do niej podobną. Perowska śledziła za biegiem pociągu, a Szyrajew zamknął łańcuch. Perowska przyznała się do wszystkiego.

Akt oskarżenia powołuje się dalej na dwie proklamacye od „Komitetu wykonawczego“ z dnia 2 marca (z drukarni *Narodnej Woli)* i od „Robotników, członków *Narodnej woli* (z drukarni „Letuczaja Tipografia“), jako dowody, że zamach 1go marca jest dziełem partyi socyalno-rewolucyjnej.

Resumé. Oskarżeni są: Rysakow, Żelabow, Michajłow, Perowska i Helfman.

a) Że należeli do partyi socyalno-rewolucyjnej, dążącej drogą gwałtu zmienić ustrój państwowy i społeczny Rosyi, przyczem działalność tego stowarzyszenia objawiła się w podziemnych zamachach i zabójstwach.

b) Że zgodzili się zabić Cesarza i w tym celu: 1. zrobili podkop na ulicy M. Sadowej; 2. Rysakow rzucił bombę 1 marca; 3. Żelabow organizował zamach, namówił Rysakowa i kierował przygotowaniami; że 4. Michajłow brał udział w przestępstwie i uzbrojony bombą stał na miejscu przestępstwa dla wzięcia w niem udziału; i że 5. Helfman zawiadywała mieszkaniem konspiratorów. Przestępstwa te przewidziane są art. 241, 242, 243 i 249 kod. krym.

Oprócz tego Żelabow oskarżony jest o udział w zamachu na Łozowo-Sebastopolskiej drodze, a Perowska w moskiewskim. Oba przestępstwa przewidziane art. 241 kod. krym.; Michajłow zaś, że strzelał z rewolweru celem zabójstwa, ranił jednego policyanta i kontuzyował drugiego. Ostatnie przestępstwo podciągnięte jest pod art. 1459 kod. krym., ustęp drugi. Wszystkim obwinionym grozi kara śmierci.

Petersburg 7 kwietnia (od naszego korespondenta). W dopełnieniu aktu oskarżenia dodaję: szóstym oskarżonym jest Kibalczyc, lat 27, dawny uczeń medycyny.

Petersburg 7go kwietnia. Akt oskarżenia dotyczący Kibalczyca zawiera zeznania o Kibalczycu techniku bandy. Kibalczyc ufał w skutek miny w ulicy Sadowej i uważał skutek pocisku za złudny. Kibalczyc przyznał się do udziału, był on uczniem instytutu inżynierskiego, z kolei uczniem medycyny, następnie przyłączył się do socyalistów, był aresztowany w r. 1878 za rozszerzanie pism zbrodniczych, lecz wkrótce uwolniony. Po śmierci Mezenzowa prowadził żywot bezprawny, lecz nie brał udziału w usiłowaniach stronnictw. W r. 1879 przystąpił znow do rewolucyi, uczestniczył w zgromadzeniu odbytem w Lipecku (w gubernii Tambowskiej) i zajmował się preparatami dynamitowemi, tak że się wykształcił formalnie pod tym względem na specyalistę, i wyrabiał sam środkami domowemi nitroglicernę i dynamit. W grudniu 1870 przybył do Petersburga, gdy stronnictwo postanowiło bądźcobądź dokonać z powodzeniem zamachu i zrobił plan, który miał za sobą wszelkie szansy. Do miny w ulicy Sadowej nie przyłożył ręki, lecz dostarczył dat naukowych co do dynamitu i lontów. Sam robił lonty. Pociski były także jego dziełem. Stwierdza on zeznania Rysakowa co do spisku i przyznaje się, że zrobił cztery pociski. Podczas zamachu był w domu i o następstwach jego dowiedział się dopiero wieczorem. Jest także wynalazcą aparatu. Dwie osoby pomagały mu, których jednak nie wymieni. Mogą one bez niego pracować samodzielnie. W mieszkaniu jego znaleziono broszury o wyrabianiu podobnych pocisków. U Kibalczyca była także tajna drukarnia. Z Odessy sprowadzano dynamit pod napisem „wino“. Na podstawie dochodzeń Kibalczyc oskarżony zostanie o udział w tajnych towarzystwach rewolucyjnych i o udział równie w zamordowaniu Cesarza jak w wcześniejszych i ostatnim zamachu.

Petersburg 7 kwietnia (od naszego korespondenta). W miejsce ministra dóbr dworskich Lewena mianowanym został hrabia Ignatiew, były ambasador w Konstantynopolu, znany ze swoich panslawistycznych dążności.

Petersburg 7 kwietnia. *Nowosti* donoszą, że na dworcach kolei żelaznych zaprowadzone będą kołowroty *(tourniquets)* dla kontroli podróżnych. Technik Kibalczyc zeznał że żaden nihilista oprócz zmarłego w więzieniu Goldenberga nie poczynił zeznań; Rysakow jest zupełnie nie złamany; Zelabow zupełnie wesoły.

Londyn 7 kwietnia. Notyfikacya uchwał posłów pod względem kwestyi granicy grecko-tureckiej nastąpi w nocie, która unieważni uchwały konferencyi berlińkiej i zaleci przyjęcie nowej granicy. Co się tyczy zadziwiającej interpelacyi Churchilla, twierdzą, że Dille i Brassey dawno przed wejściem swem do gabinetu przyłożyli się małym datkiem pieniężnym do wydawnictwa *Freiheit*, nie znając tendencyi tego dziennika.

Belgrad 7 kwietnia. *Istok* oświadcza, iż Serbia nie powinna pozostać w tyle za Rumunią i wzywa rząd, aby zajął się przygotowaniem do ogłoszenia Serbii królestwem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Izby toczyły się dalsze obrady nad sprawą kolei zachodniej cesarzowej Elżbiety. Po mowie sprawozdawcy Hladika, postanowiono wejść w szczegółowe obrady. W ciągu takowych oświadczył się Fuernkranz przeciw ustawie, która bez dalszych rozpraw zamienioną została w uchwałę. Dziś posiedzenie.

Wiedeń 7 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła przedłożenie o kolei Ces. Elżbiety w trzeciem czytaniu i w imiennem głosowaniu 133 głosami przeciw 112. O przyszłem posiedzeniu deputowani pisemnie zawiadomieni zostaną. Izba panów obraduje nad projektem ustawy o obowiązkowem uczęszczaniu do szkoły. Helfert uzasadnia wniosek mniejszości. W państwie jak Austrya, sprzeciwiałoby się naturze i nie miałoby celu układać wspólne szablony dla uczęszczania do szkoły; ustawy zasadnicze państwa zastrzegają sejmom regulowanie wątpliwych kwestyj szkolnych. Hasner przemawia za wnioskiem większości i podnosi, że chodzi tu nietylko o obowiązek uczęszczania do szkoły przez lat ośm, lecz o osiągnięcie pewnego celu w przeciągu lat ośmiu, którego w krótszym czasie osiągnąć nie można. Mowca odpiera wywody Helferta.

Berlin 7 kwietnia. Obywatelstwo (Rada miejska) Bremy i Hamburga wybrało ludzi zaufania, którzy zebrani w komitety naradzać się będą nad przystąpieniem do unii celnéj niemieckiéj.

Paryż 7 kwietnia. Pułkownik Brugère, oficer ordonansowy prezydenta Grévego, który dowodzić będzie artyleryą korpusu wyprawy tunetańskiej, odjeżdża dziś wieczór. Wielu poddanych tunetańskich opuściło Tunis i wyruszyło na pomoc Chrumirom. Zarząd kolei żelaznej tunetańskiej przytrzymał skrzynię mieszczącą 150 kilo kul, którą pewien żyd tunetański posyłał Chrumirom.

Paryż 7 kwietnia. Ruch rewolucyjny w Oporto nie ma wielkiego znaczenia; część powstańców została ujętą, reszta rozpierzchła się.

Rzym 6 kwietnia. W Izbie deputowanych prezes ministrów Cairoli odpowiadając wczoraj na zapytania Massarego, Rudiniego i Damianiego, stwierdził na podstawie informacyi niewątpliwych, że mniemane porozumienie się Francyi i Anglii względem Tunisu nie istnieje. Francya ma niezaprzeczenie prawo stłumić niepokoje wywołane przez plemiona nadgraniczne. Francya oświadczyła Włochom i Anglii formalnie, że nie myśli o zawładnięciu Tunisem. Mówca stwierdza, że między Włochami a Anglią istnieje porozumienie ze względu na bieżące trudności, zaliczając do tego kwestyę tunetańską a kończąc mówi, że należy ufać formalnym oświadczeniom Francyi, która nie zechce wywoływać trudności międzynarodowych. Massari jest z tych słów zadowolony; Rudini i Damiani nie, a ten ostatni wnosi wotum nieufności, nad czem Izba dziś obradować będzie.

Rzym 7 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych rzekł minister Cairoli: Francya oświadczyła, iż nie wyśle wcale okrętów wojennych, lecz tylko wojsko. Santuf.és cofnął swoją interpelacyę względem Cyrenaiki (w Trypolidzie). Cairoli oświadczył dalej, że rząd nie otrzymał żadnego zaproszenia do udziału w umowach międzynarodowych pod względem prawa przytułku, a zresztą, gdyby otrzymał takowe, nie odstąpiłby od postanowień publicznego prawa włoskiego. Słychać, że postanowienie mocarstw w kwestyi grecko-tureckiej wręczone będzie w Konstantynopolu i Atenach d. 7 b. m.

Londyn 7 kwietnia. *Daily News* utrzymują, że twierdzenie *Morning Post*, jakoby Dilke i Brassey mieli wspierać pieniężnie dziennik *Freiheit*, jest zupełnie bezzasadne. *Standard* donosi, że w sobotę jednobrzmiąca nota mocarstw będzie w Atenach wręczona.

Petersburg 7 kwietnia. Hr. Ignatiew mianowany został ministrem dóbr państwa, a ks. Lieven członkiem Rady państwa.

Konstantynopol 7 kwietnia. Zapewniają, że jeśli Grecya formalnie odrzuci propozycyę turecką przez mocarstwa przyjętą, Porta cofnie swoją propozycyę.

Algier 6 kwietnia. Misya złożona z trzech jenerałów tunetańskich, spodziewana dziś w obozie francuskim. Chrumirowie czekają na rezultat układów, które, jak się zdaje, mało mają widoków powodzenia.

Kursa. — Wiedeń 7-go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 76 20. — Renta srebrna 77·—. — Renta złota 93·55. — 6% Renta złota węgierska 115·72 — Losy z roku 1860 132 55. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 298·10. — Londyn 117·55. — Srebro —·—. Napoleony 9·29½. — Lombardy 113·50. — Losy 1864 roku 173·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 274·25. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 178·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 161·50. — Anglo-Bank 131·40. 6% Listy zast hipoteczne 103·40.— Marki 57·40· Ruble 120 —. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 25	9 35
Imperyał ważny	9 48	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 50	95 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	101 75
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub.ikop.	99 — rub.ikop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	272 —	275 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	175 —	178 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 6 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	75 70	75 85
4⅕% „ srebrna	76 70	76 90
4% „ złota	93 20	93 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	121 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	97 50	98 25
Galicyjskie „ „	99 30	99 60
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	96 50	97 —
Węgierskie „ „	97 50	98 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	130 25	130 75
6% Renta węgierska złota	114 40	114 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	130 50	131 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	241 —	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 60	394 80
„ „ węgierskie . 200 „	264 —	264 25
Depositen-Bank . 200 „	216 —	217 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	785 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	812 —	814 —
Unionbank . 100 „	128 20	128 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	136 25	136 75
Wied. Bankverein . 100 „	128 —	128 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	91 50	92 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	165 50	166 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	578 —	579 —
Elżbiety . 210 „ „	208 25	209 —
Linz-Budweis . 200 „ „	186 50	187 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	179 50	180 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2332	2337
Franciszka Józefa . 200 „ „	182 75	183 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	272 50	273 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	142 50	143 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	175 50	176 —
Nordwest austr. . 200 „ „	199 50	200 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	242 —	243 —
Rudolfa . 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	157 75	158 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	298 25	298 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	110 50	111 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 75	164 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	159 50	160 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 50	164 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 80	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 75	101 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 60	104 —
6% „ „ Włośc.	101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 10	102 25
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99	99 75
5½% „ Boden Kredit-Institut .	102 40	102 90
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 50	93 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 —	94 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 —	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 —	99 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 20	102 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 75	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	102 25	102 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 90	101 30
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1872 . „	— —	105 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 80
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	104 25	104 75
„ II „ 1867 300 „ „	103 50	104 —
„ III „ 1871 300 „ „	103 50	104 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 40	96 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 25	99 75
„ III „ 1868 300 „ „	95 40	95 70
„ IV „ 1872 300 „ „	93 30	93 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 —	120 —
Rudolfa . 300 „ „	99 25	99 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 —	98 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 50	114 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 60	89 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	174 50	175 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	129 50	130 —
„ . 200 złr. 5%	113 50	113 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	91 50	92 80
„ „ II Em. 200 „ „	88 75	89 25
„ Nordost . 300 „ „	88 75	89 25
„ „ złotem . 200 „ „	108 —	108 50
„ Westbahn . 200 „ „	94 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 10	123 50
„ Węgierskie „ 100	116 75	117 25
3% „ Tureckie fr. 400	23 25	24 —
Kredytowe złr. 100	182 —	182 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 75	107 50
Inszpruku . „ 20	25 —	25 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 75	— —
Palffy . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . „ 10½	19 —	— —
Salma . „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 50	— —
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	31 —	32 —
Windischgrätza . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 57	9 59
Funty szterl. angielskie	11 75	11 80
Liry tureckie złote	10 64	10 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 45	57 55
Rubel papierowy za 100	119 75	120 25

Lwów 6 Kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
5% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ „ włośc. galic.	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —

Warszawa 5 Kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	114	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	40
kupon	—	—	143	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	25
kupon	—	—	137	

(1015-1-2)

Za duszę ś. p.

HELENY z RZESIŃSKICH

Rydzowskiéj

zmarłej w dniu 7 kwietnia 1878 r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 9 kwietnia b. r.

w kościele OO. Kapucynów

o godz. 10ej.

(1007-2-2)

Za dusze ś. p.

Kazimierza hr. Potulickiego

i

BARBARY z hr. WIELOPOLSKICH

hr. Potulickiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 9 kwietnia b. r.

o godz. 9 zrana.

Zmiana lokalu.

Magazyn sukien damskich

istniejący dotąd przy ulicy św. Jana L. 300, przeniesiony został z dniem 1 kwietnia do domu L. 358, I piętro, ulica Floryańska.

Polecając się nadal łaskawym względom, pozostaję z uszanowaniem

(1017-1-6) **L. PRAUSS.**

Wyrób cukrów deserowych, karmelków i czokolady

oraz

ciast, tortów, piramid, galaret

JÓZEF i A. LETSCHER

w Krakowie, obok handlu Wgo Schulza pod 3 gwiazdami, Rynek główny,

mają zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przy nadchodzących świętach, jak dawniej, również i tego roku polecają wielki wybór baranków różnej wielkości, pisanek, kwiatów, maczku różnokolorowego, tudzież pudełek i bonbonierek znaczny zapas, po nader umiarkowanych cenach; oraz wykonywają następnie: mazurki w różnych gatunkach, torty, jajeczniki, babki, placki sérowe i przekładane, słowem wszelkiego rodzaju ciasta w zakres świąteczny wchodzące.

Jest do nabycia masa migdałowa i skórki pomarańczowe. (1019-1-3)

Zamówienia miejscowe lub zamiejscowe wykonywają się z wszelką starannością i punktualnością, ręcząc za dobry towar i rzetelną usługę — upraszając łaskawie o wczesne zamówienia.

Z poważaniem **Józef i A. Letscher.**

Młody Niemiec,

gospodarz, rozumiejący po polsku, który był w praktyce i właśnie ukończył oddział rolniczy politechniki w Zurychu, poszukuje posady jako praktykant w większym majątku. Nie żąda pensyi, lecz wolnego pomieszkania.

Łaskawe oferty znacz. H. 1153 Z. przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Haasenstein & Vogler, Zürich.** (950)

Niefałszowane węg. wino natur.

białe z lat 1874, 1878, 1879, 1880, następnie stare czerwone wino stołowe Ofner, rozsyła **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei** in **Modern** bei **Pressburg** w Węgrzech, od 25 litrów wzwyż za zaliczką w dostawionych beczkach za zastawem; również przyjmuje próżne beczki do napełniania opłatnie do stacyi Modern-Schenkwitz węgierskiej kolei Państwowej (linia kolei doliny Waagu). Bliższa wiadomość na opłatne bezpośrednie zapytanie. (945-1-3)

Zakład leczenia zimną wodą i żętycą Jaworze

(Ernsdorf) na Szlązku austryackim, u stóp Beskidów, ¾ godziny od stacyi kolei Północnej Bielsk. **Pora trwa od 15 maja do końca września.** Leczenia zimną wodą, elektryczne, pneumatyczne, żętyca owcza, leczenie mlekiem, kąpiele igliwiowe, zimne i ciepłe, wspaniały stary park około domów, dobre restauracye, stała muzyka, stacya pocztowa i telegrafowa, salon kuracyjny i czytelnia. — Bliższych wyjaśnień udzielają najchętniej **zarząd dóbr i kąpieli hr. Saint-Genois**, tudzież lekarz kąpielowy Dr. Michał Kaufmann w Jaworzu pod Bielskiem na Szlązku austr. (700-1-6)

EKONOM lub RZĄDCA

z dobremi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana lub od 1go maja. Na żądanie może złożyć kaucyą. — Adres: Kraków, ulica Grodzka Nr. 62, III. piętro, pod liter. *J. A. O.* (1006-2-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka, — w Warszawie w aptece p. D. T. Heinricha, — we Lwowie u pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. (170-15-)

Tylko co wyszły prześliczne rozmyślania na W. Post p. n.

Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Najsł. Zbawiciela

nabożnemi rozmyślaniami roztarte, octem i żółcią tegoż Pana zaprawione, a na posiłek nabożnym ludziom podane,

przez **O. Andrzejkiewicza,** Tow. Jezusowego. [895-2-4]

Cena **75** centów.

Nakład **księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Une Institutrice

parlant le français comme langue maternelle, le bon allemand du Nord et la musique désire se placer au plus vite. S'adr.: w handlu Wielmożn. Kretschmera, ul. Szewska pod lit. D. Z. (1018-2-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 8895. (933-2-3)

Magistrat stoł. kr. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości w celu dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1 maja r. 1881 do ostatniego kwietnia 1882 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (2 piętro od ulicy Franciszkańskiej) **w d. 13 kwietnia r. b. o godz. 12 w południe**

publiczna licytacya

za pomocą ofert opieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 26,777 kilogramów. Nafta winna być o 30 stopniach Reaumura dwa razy rafinowana bez odoru, w 30 stopniach Reaumura ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna nie marznąca i mieć najmniej 42 stopni ciężkości gatunkowej Baumego.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez Naczelnika Straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona marka stemplowa na 50 ct. winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie 500 złr. bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych wartościowych w kasie miejskiej złożoną została.

Oferty w dniu powyżej oznaczonym po 12 godzinie złożone, rozpoznawane nie będą.

Bliższe warunki dostawy w biórze ekonomicznem Magistratu w godzinach od 9 do 12 w południe i od 3 do 6 popołudniu przejrzane być mogą.

Kraków d. 29 Marca 1881 r.

Dom komisowo-handl. infor.

Wł. Jaworskiego

w Krakowie. ul. Szewska Nr. 213,

poleca dwa majątki w Królestwie większe do sprzedania jeden na zamianę na kamienicę w Krakowie.

Majątek bardzo dobry i intralny w Galicyi przy kolej i drugi blisko Krakowa w najlepszej glebie.

Dzierżawy, 330 morgów i 180 morgów.

Realność w mieście i na przedmieściach — korzystnie do nabycia.

Przyjmuję do wizy pąszporta itp.

Od godziny 9—12 i od 3—6. (841-4-4)

MIESZKANIE.

Przy ulicy Garncarskiej pod L. 21 na II. piętrze są od 1 kwietnia do wynajęcia 3 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia. (764-5-6)

PRZECIW Katarom, Grypie, Zapaleniom gardła, piersi i wogóle kanałów oddechowych **PASTA i SIROP NAFÉ Pa DELANGRENIER w PARYŻU** uznane zostały za najskuteczniejsze. Niezawierają one ani **Opium** ani **morfiny** ani Kodeiny i mogą być przepisywane bez **obawy** dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa). — W Galicyi we wszystkich skł. mater. aptecznych i w głównych aptekach. [168-13-15]

Zarząd dóbr w Bierzanowie

poleca na uprawę wiosenną i jako ziemniaki stołowe czerwone saskie **ziemniaki** cebulkowe 100 kilo 3 złr., białe saskie Sieberhauser 100 kilo 3 złr. na miejscu w stacyi Bierzanowie. Opakowanie po cenie kosztu. (1003-2-5)

Wyłączną sprzedaż

moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych

powierzyłem

na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską".

Hrabia Cezar Mattei w Bolonii.

(2957-42-)

BILANS

sądownie wpisanego **Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek „Opatrzność" w Milówce** z poręką nieograniczoną za rok 1880 t. j. drugi jego istnienia.

Rachunek zysków i strat.

STAN CZYNNY.

		złr.	ct.
1.	Z rachunku odsetek	925	52
2.	Odsetki należne Stowarzyszeniu za rok 1880	36	87
3.	Odsetki zapłacone na rok 1781	46	17
	Razem	1008	56

STAN BIERNY.

		złr.	ct.
1.	Z rachunku wydatków zarządzenia	312	44
2.	Odsetki naprzód pobrane	344	77
3.	Odsetki od Stowarzyszenia za rok 1880 należne	15	75
4.	Czysty zysk z końcem roku 1880	335	60
	Razem	1008	56

BILANS (STAN CZYNNY).

		złr.	ct.
1.	Na pożyczkach udzielonych na skrypta	15587	44
2.	Na pożyczkach odzielonych na weksle	1342	—
3.	Koszta założenia i urządzenia	106	65
4.	Wydatki zwotne	41	68
5.	Ruchomości	9	85
6.	Odsetki należne Stowarzyszeniu	36	87
7.	Odsetki zapłacone na rok 1881	46	17
7.	Gotówka kasowa z końcem roku 1880	422	19
	Razem	17592	85

STAN BIERNY.

		złr.	ct.
1.	Fundusz rezerwowy	398	98
2.	Udziały członków	2773	58
3.	Wkładki na książeczki oszczędności	10224	17
4.	Pożyczki przez Stowarzyszenie zaciągnięte	3500	—
5.	Odsetki naprzód pobrane	344	77
6.	Odsetki za rok 1880 od Stowarzyszenia należne	15	75
7.	Czysty zysk za rok 1880	335	60
	Razem	17592	85
	Ogólny obrót kasowy	58222	80

Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek „Opatrzność" w Milówce z poręką nieograniczoną, przyjmuje od członków i niecłonków wkładki na oszczędności na procent 6% rocznie. (934. 2-3)

Józef Chodacki. *Jędrzej Omasta.*

NAJLEPSZE

NICI do MASZYN

„HARLAND"

sprzedaż hurtowną i częściową

poleca najtaniej

F. Bruno Hahn w Krakowie

przy wejściu z Rynku w ulicę Grodzką L. 53.

Szpulki zawierające 225 metrów kosztują:

		tuzin z osobna każden Nr. kosztują
Nr. 16 do 40 szpulka 10 c.	biorąc tuzin mięszanych	Nr. 16 do 40 tuzin złr. 1·03
„ 44 „ 70 „ 8 „	nici dowolne numera o	„ 44 „ 70 „ „ —·82
„ 80 „ 100 „ 7 „	8 cent. taniej.	„ 80 „ 100 „ „ —·72

Nici do Maszyn z połyskiem po 180 mtr. szpulka 7 c., tuzin 70 c.

Uwaga. Marka ochronna, jak obok, znajduje się na każdej szpulce, miara długości nitki w metrach wydrukowana, uwagę zamieszczam ażeby przed imitacyami uchronić, które o tyle się mnożą, że fabryka ciągle wznawiać musi procesa o podrabianie etykiet, dowodzi to najlepiej o ile wyroby „Harland" ustaliły sobie wziętość, wyszczególnione medalami na wystawach Paryskiej i Wiedeńskiej za dobry wyrób i taniość towaru. (615-12-15)

J. IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 cent., pół flakonu 80 cent.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent., 50 cent. i 1 złr. najprzedniejszą (potrójną), — flakon 40 c., 80 c., złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, — jaśminowa, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, — flak. 50, 70, 90 c. i złr. 1·20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 50 cent. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, — fl. 50 cent. (475-4-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

ZAMOWIENIA GIEŁDOWE

wykonywa najrzetelniej za małem pokryciem.

B. FREUND, dom bankowy i komisowy

w Wiedniu I., Wipplingerstrasse Nr. 47 naprzeciw giełdy.

Na pisemne zapytania odwrotna odpowiedź. (676-15-30)

Firma założona 1822.

FABRYKA NICI BAWEŁNIANYCH

BREITENSEE

M. Hanauska & Sohn

skład w Wiedniu, VII, Neubaugasse 16.

Własne wyroby: Nici bawełniane do robót pończoszkowych, blichowane i nieblichowane jedno- i dwukolorowe, deseniowe, kolorowe, mieszane itp. — W pudełkach lub paczkach.

Wełna do fastrygowania dla krawców.

Wełny na kołdry i t. p. przybory na sprzedaż. Przędziwo do robót dzierganych, wełna do obramowania, wełna do pętlic, przędziwo do znaczenia, Sewing (szkocka wełna) nici do szycia, nici szpulkowe, **eisengarn** i t. p.

Nici z wełny owczej: 2, 3, 4 i 8 nitkowa wełna zefirowa, wełna mchowa, wełna połyskująca, angielskie mieszane nici do robót pończoszk. Vigognia Peruwiana, Vigognia naśladowana, nici Mohair, wełna kędzierzawa Vigognia, wełna na skarpetki, wełna dla tapicerów, wełna fantazyjna zefirowa itp.

Pończochy dla dzieci i kobiet i skarpetki, tudzież **różne podobne towary. Cenniki opłatnie.**

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. (568-6-12)

NA PLACU POD ZAMKIEM

Cyrk Augusta Krembsera.

W piątek dnia 8 kwietnia 1881 r. wieczorem o godz. 7½

wielkie galowe przedstawienie dam,

przyczem damy przebrane będą za koniuszych.

Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.

Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.

(705) **August Krembser,** dyrektor.

Nakładem księgarni

J. A. PELARA

w RZESZOWIE

wyszły, i są po wszystkich księgarniach do nabycia

DOKŁADNE

WSKAZÓWKI

do najłatwiejszego prowadzenia reklamacyi przeciw wynikom pomiarowym i szacunkowym przy regulacyi podatku gruntowego z dołączeniem taryfy klasyfikacyjnej czystego dochodu z jednego morga gruntu dla Galicyi z Wielkiem księstwem Krakowskiem według uchwały centralnej komisyi regulacyi podatku grunt. dla rejonu Lwów, Kraków, Tarnopol przez urzędnika fachowego w tym zawodzie. (920-2-3)

Cena 40 cnt.

Wszyskie druki do reklamacyi potrzebne są tamże do nabycia.

OSOBA

w średnim wieku, uzdolniona w gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, obeznana dobrze w nabiale i z kuchnią, życzy sobie otrzymać miejsce. Adres **K. B. Z.** poste restante **Podgórze,** przez Kraków. (988-3-3)

Praktykanci!

W **parowym browarze Markusa Goldfingera** na Kleparzu w Krakowie przyjęci będą 3ej praktykanci piwowarscy. — Warunków praktyki udziela na żądanie Zarząd browaru ustnie lub pisemnie. (991-2-3)

1000 sztuk drzewa sosnowego

budulcowego, przeciętnej grubości 13 do 14 cali, jest do sprzedania w Dąbrowicy powiat Bochnia. W tymże majątku może być sprzedana większa ilość drzewa sosnowego budulcowego. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można u właściciela na miejscu lub listownie pod adresą **Z. W. Dąbrowica poczta Gdów.** [881-5-6]

Dom na Kazimierzu

przy ulicy Krakowskiej pod Nro. 99 pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania. Bliższa wiadomość **w kancelaryi notaryusza Wgo Brzeskiego,** ulica Kanonicza. (983-2-6)

Acqua Antipoliaca

wyrobu Jana Arduiniego w Roveredo,

jedyny środek do przywracania włosom ich pierwotnej barwy, posiada tę wyższość pomiędzy innemi preparatami tego rodzaju, że bez wielkich zachodów skutek żądany osiąga. Sposób użycia do każdej flaszki w 3 językach jest dołączony.

Cena flaszki złr. 1·50.

Główny skład dla Krakowa urządzonym został w handlu pod firmą **Józef Riedel.** (815-4-5)

Trawa Miodowa Holcus lanatus

jest jedyną na grunta suche lub wilgotne, zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana utrzymuje się kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do dworca kolei w Bochni kosztuje 4 złr. 50 ct. Przy zakupnie naraz dziesięciu korcy, dodaje się jeden korzec bezpłatnie. **Skład nasion J. Bulsiewicza w Bochni.** (578-15-20)

Majątek ziemski

obejmujący około 720 morgów obszaru, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, w dobrej glebie w pobliżu Krakowa, przy kolei żelaznej położony, tudzież **realność w Krakowie** na Kazimierzu położona są pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. **Bliższej wiadomości udziela kancelarya adwokata Dra Władysława Lisowskiego w Krakowie, Rynek L. 23.** (759-7-10)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (123-32-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62.

Rozsyłka kawy z Hamburga

5 kilo	zielonej Campinas	tylko złr.	5·—
5 „	„ Jawa	„ „	5·50
5 „	wspaniałej Ceylon	„ „	6·—
5 „	najlepszej Menado	„ „	6·25
5 „	Ceylon perłowej	„ „	6·60

Powyższe tak ulubione gatunki rozsyłamy za poręczeniem najlep. smaku opłatnie za zaliczką.

Ludwig Harling & Co. w Hamburgu.

(859-5-5)

Wszelkie rodzaje wełny,

zimową szerść krowią, wełnę kuśnierską jako materyał surowy dla heltauskiego wyrobu wełny, przyjmuje w ruch wprowadzone stowarzyszenie dla materyału surowego w Heltau w odpowiedniej próbce wraz z podaniem najtańszych cen, aby zawrzeć stałe i rzetelne interesa w większym rozmiarze. (975-3-3)

Oferty i próbki przyjmuje firma: **Verwaltung** des **Rohstoff-Vereines Heltau** bei **Hermanstadt** (Siebenbürgen).

Juliana Kalisza

stolarza,

Ksawerego Sadowskiego

tapicera z Warszawy,

magazyn mebli własnego wyrobu

poleca znaczny wybór mebli gotowych własnego wyrobu (994-2 3) po cenach umiarkowanych.

Kraków, ulica Floryańska Nr. 334.

Człowiek

w sile wieku — **życzy sobie wstąpić jako wspólnik do zakładu fabrycznego w Krakowie,** rozwiniętego i dobrze procentującego. — Wiadomość: Skrodzki, urzędnik poczty w KUTNIE (w Królestwie Polskiem). [1009-2-10]

Praktykant

w wieku lat 14, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym **F. Bruno Hahn w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 53. (1014-2-3)

Tylko jeszcze krótki czas

może starczyć zapas objętych od masy konkursowej wielkiej fabryki Britania srebra towarów z Britannia srebra, tembardziej, że towary te sprzedaję w drobnych partyach, a więc może każdy następne garnitury że tak powiem

prawie za darmo

nabyć. Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką 7 złr. otrzymać może każdy następne przedmioty, 63 sztuk najlepszego ciężkiego srebra Britannia, które nawet po 25 latach zostaje tak białe, jak srebro 13-łutowe, za co poręczam, mianowicie:

6 **noży stołowych,** ostrze z angielskiej stali,
6 **najlepszych widelców** z Britannia srebra.
6 ciężk. **łyżek stołowych** „ „
12 najlep. **łyżeczek** „ „
6 najlep. **sztućców** „ „
1 ciężka **chochla** „ „
1 ciężka **chochelka** „ „
12 najlep. **podstawek** „ „
2 gustowne lichtarze „ „
3 pięk. ciężkie **pucharki do jaj** „ „
3 wspan. **podstawki do cukru** „ „
1 **sitko do herbaty** najlep. „ „
1 **cukierniczka** lub **pieprzniczka** „
3 **łyżeczki do jaj** z Britannia srebra.

Wszystkie te przedmioty wspaniałe, 63 sztuk, które dawniej kosztowały przeszło 30 złr., kosztują razem tylko 7 złr. Ośmielam się zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, aby nie zamieniała mojego ogłoszenia z

oszukańczemi ogłoszeniami

które w ostatnich czasach tak górę biorą. Za rzetelne i gustowne wykonanie nadchodzących zamówień ręczy moja oddawna jako bardzo rzetelna znana firma. Bardzo wiele podziękowań i następnych zamówień od bardzo poważnych osób o doskonałości i trwałości towarów sprowadzonych odemnie, którychto podziękowań ogłosiłem już małą część, reszta zaś z powodu braku miejsca nie może być umieszczoną, można przejrzeć w mojem biurze. Kto zatem za swe pieniądze chce otrzymać dobry i rzetelny towar a nie hołotę, niechaj się uda z zaufaniem do jedynego miejsca prawdziwego towaru:

A. Fraiss, Rothenthurmstrasse 9.

naprzeciw arcybiskup. pałacu **w Wiedniu.**

Jeżeli towar nieodpowiedni, obowiązuję sie publicznie zwrócić pieniądze bez żadnej trudności. Z powodu fałszowania należy dobrze zapamiętać adres i podać dokładnie ulicę. (673-4-6)

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli na etykietach znajduje się następujący znak ochronny.

Huste-Nicht

Schutz Marke.

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki

firmy

L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu*)

Uznane za najlepsze

środki lecznicze

przeciw ***kaszlowi,*** chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom szyi i piersi, ***od najzwyklejszego nieżytu aż do suchót płuc.***

Najdelikatniejszy miód kwiatowy, ***najlepszy*** słód i ***zgęszczony*** wyciąg

30

najskuteczniejszych europejskich, amerykańskich i indyjskich

ziół.

WIELKĄ

jest liczba ***tych osób,*** które przez używanie ***owych*** lekarstw znalazły upragnioną ***pomoc.*** I. (294 3-4)

Posiadamy liczne świadectwa, także

błogosławiące

PISMO DZIĘKCZYNNE

Jego Świątobliwości Papieża

Leona XIII.

*) Do nabycia: ***wyciąg*** flaszka po 2 złr., 1 złr. 50 c. i 80 c.; ***karmelki*** woreczek po 40 ct. i 25 ct. w **Krakowie** apt. E. Stockmar, H. Markiewicz „pod lwem"; w **Białej** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski apt.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Talszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Wojniłowie** E. Stieber apt.; w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.